



Nr 1 (12) 2016

ISSN 2083-5841

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



STOWARZYSZENIE  
KORONA POŁNOCNIEGO  
KRAKOWA

# Lokalności

Kwartalnik Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa



W numerze m.in.:

- Powstanie 1846
- Spotkanie przy ulu
- Młodzieżowa Rada Gminy
- Wiosenny Festiwal Kulinaryny
- Pasterze z Koźlicy

## W numerze:

### Historia, tradycje, zwyczaje

<i>Jerzy Rajman, Brzoskwinia i Chrosna w średniowieczu – wśród sadów, lasów i rybnych stawów</i> . . . . .	2
<i>Stefan Tochowicz, Wiktorowice w okresie Sejmu Wielkiego</i> . . . . .	5
<i>Jerzy St. Kozik, Powstanie krakowskie 1846 roku na ziemiach dzisiejszej gminy Kocmyrzów-Luborzyca</i> . . . . .	10
<i>Mateusz Wyźga, Człowiek i migracje</i> . . . . .	16

### Inicjatywy lokalne

<i>Joanna Patej, Czy instytucja Młodzieżowej Rady Gminy jest potrzebna i czy warto się w nią angażować?</i> . . . . .	20
<i>Monika Wołek, Powietrze na wagę złota</i> . . . . .	23

### Wieści z Korony

<i>Monika Kwaczała, Wiosenny Festiwal Kulinaryny – promocja podkrakowskich tradycji Kół Gospodyń Wiejskich</i> . . . . .	24
<i>Piotr Adamczuk, Informacje SKPK</i> . . . . .	33
<i>Joanna Sołtys, 10 lat minęło...</i> . . . . .	45

### Ludzie z pasją

<i>Monika Wołek, Pasterze z Koźlicy</i> . . . . .	46
<i>Iwona Bińczycka-Kołaczkiewicz, Dariusz Nowak, Spotkanie przy ulu</i> . . . . .	48

### Warto wiedzieć

<i>Agnieszka Zielińska, Kiedy można uchylić się od wykonania zobowiązania? Kilka słów o przedawnieniu roszczeń majątkowych w prawie cywilnym.</i> . . . . .	53
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

---

---

#### **Wydawca i Redakcja Kwartalnika Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa „Lokalności”**

##### **Kwartalnik:**

Stowarzyszenie Korona Północnego Krakowa  
32-091 Michałowice, Raciborowice 126, tel. 12 346 43 12, fax 12 346 42 84  
e-mail: info@koronakrakowa.pl, www.koronakrakowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów, korespondencji i zmiany tytułów.  
Tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

**Redaguje zespół:** Monika Wołek – redaktor naczelna, Piotr Adamczuk, Barbara Kawa, Marcin Rybski, Jarosław Sadowski

**Współpracują:** Monika Kwaczała, Iwona Bińczycka-Kołaczkiewicz, Jerzy Stanisław Kozik, Ewa Letki, Anita Osmęda, Wojciech Pachniewski, Jerzy Rajman, Mateusz Wyźga, Joanna Sołtys.

**Korekta:** Justyna Huszał

Przygotowanie do druku i druk:

Wydawnictwo „Czuwajmy”, 32-091 Michałowice, ul. Ks. Mariana Pałęgi 41, tel./fax 12 388 53 80, www.czuwajmy.pl

## Brzoskwinia i Chrosna w średniowieczu – wśród sadów, lasów i rybnych stawów

Brzoskwinia i Chrosna należały w średniowieczu do rycerzy pieczętujących się herbem Topór, których gniazdem rodowym była Morawica. Te małe wsie w parafii morawickiej nie wyróżniały się, wśród setek średniowiecznych wsi podkrakowskich, niczym szczególnym, poza pewnymi cechami krajobrazu kulturowego. Nie przetrwały materialne pozostałości po dworze, który ich właściciele wybudowali w Brzoskwini już w XV w., ani po ważnych obiektach gospodarczych, jak młyny i karczmy.

Brzoskwinia po raz pierwszy została wymieniona w źródłach pisanych w 1325 r., kiedy określano położenie sąsiedniego Zalasu. Ta pierwsza wzmianka ujawnia istniejącą od dawna osadę, której archeologiczne ślady są datowane już na XII w. Nazwę „Brzoskwinia” można uznać za bardzo charakterystyczną i rzadką. W formie niemal identycznej z dzisiejszą zapisano ją w 1491 r.: „Brzoskwynia”, ale już w XIV w. pojawiały się formy zbliżone, jak „Wrzoskyne” czy „Brzoskyna”. Najstarszy zapis z 1325 r. odnotowuje ją jako „Woskyna”, ale średniowieczny pisarz zapewne nie umiał oddać trudnej do wymówienia nazwy i zapis uprościł. Wyraz „brzoskwinia” jest słowiańskiego pochodzenia i to od niego, zdaniem językoznawców, wywodzi się nazwa wsi. Skoro nazwą tą określano całą wieś, to oznaczać może, że osada słynęła z szeroko znanej uprawy brzoskwiń. Należy pamiętać, że w epoce średniowiecza klimat był cieplejszy, niż obecnie. Ibrahim ibn Jakub, autor opisu Polski za panowania Mieszka I, zauważył, że wśród drzew owocowych uprawianych przez Słowian przeważają jabłonie, grusze i brzoskwinię. Badania archeologiczne wykazały,

że konsumpcja brzoskwiń w Polsce od X do XIII w. była rozpowszechniona. Niektórzy badacze sądzą nawet, że nasi przodkowie zjadali więcej brzoskwiń, niż jabłek i gruszek. Może to być mylna sugestia, trafnie bowiem zauważono, że pestki brzoskwiń zachowały się w warstwach archeologicznych znacznie lepiej, niż resztki innych owoców. Sady w Brzoskwini, w których uprawiano te owoce, musiały być liczne i szeroko znane, i to na długo przed 1325 r. Brzoskwinia zajmuje więc specyficzne miejsce w historii gospodarczej średniowiecznej Małopolski. Wieś Chrosna jest wzmiankowana po raz pierwszy w 1415 r., w brzmieniu „Chrosna” czyli tak, jak obecnie. Więcej mówiące dla językoznawców są zapiski z 1416 r. – „Chrosthna”, z 1431 r. – „Chroszthna” i z 1451 r. – „Chrostna”. Pozwalają one, bowiem, odczytać genezę nazwy tej wsi, która pochodzi od staropolskiego słowa „chrost”, co oznacza „zarośla” lub „wycięte zarośla”. Jest to więc nazwa odzwierciedlająca charakterystyczne cechy miejsca, w którym wieś powstała. Archeolodzy datują początki osadnictwa w Chrosnej na wiek XIV, jest więc ona wsią znacznie młodszą, niż Brzoskwinia.

Przez Balice i Morawicę, z ominięciem innych miejscowości tej wielkiej parafii, przebiegała bardzo stara droga z Krakowa do Oświęcimia. Brzoskwinia i Chrosna przez długi czas położone były z dala od ważniejszych dróg, a jedynymi połączeniami były „meszne dróżki”, którymi podążano do kościoła parafialnego. Dopiero w drugiej połowie XVI w. poświadczona jest drugorzędna, boczna droga z Chrsanowa do Krakowa, prowadząca przez Chrosnę i Morawicę (główna dro-

ga chrzanowsko-krakowska biegła przez Tenczynek, Rudawę i Zabierzów).

Przypuszcza się, że najstarszymi właścicielami Brzoskwini byli Piotr i Śmił Nosalowie, herbu Topór. Pierwszym, który został odnotowany w źródłach pisanych (w latach 1387-89), był rycerz Marcin Rup, występujący także z nazwiskiem Rupelny, także herbu Topór. Po nim odziedziczył wieś jego syn Śmił. Rycerze ci pisali się „z Brzoskwini”. Kolejny znany nam właściciel, Andrzej Rup, używał nazwiska Brzoskwiński (także w formie Sbrzoskiński i Wrzoskiński). Sprzedał wieś w 1438 r. Mściwojowi z Wyszogrodu, drobnemu rycerzowi z ziemi wiślickiej, zaliczanemu do klientów możnego Andrzeja z Tęczyna. W 10 lat później Brzoskwinią przeszła w ręce Mikołaja Bielanki piszącego się z Nowej Wsi na Słowacji. Po nim odziedziczył to Andrzej z Čičavy, także na Słowacji. Dopiero po 1453 r. wieś wróciła do rąk Toporczyków, kiedy to przejął ją Jakub Płaza z Sieciechowic, herbu Topór. To jego, jako właściciela Brzoskwini, odnotował Jan Długosz. W 1486 r. odkupił Brzoskwinię Mikołaj z Tęczyna, ówczesny miecznik krakowski. Należy podkreślić, że Toporczycy mimo widocznych problemów finansowych, dążyli do odzyskania Brzoskwini. Na uwagę zasługują stosunkowo wysokie kwoty, jakie za nią uzyskiwano, aczkolwiek należy uwzględnić, że w skład ceny wchodziła także część prawa patronatu do kościoła w Morawicy. Chrosną władali Morawicy z Morawicy, oczywiście herbu Topór, a rodzina ta wywodziła się od poświadczonego pod koniec XIV w. Grzegorza z Morawicy. W czasach Jana Długosza dziedzicem był Janusz Spytek, herbu Topór. Należy uznać za trafny domysł wyrażony w literaturze naukowej, że w Brzoskwini stał dwór dziedzica. Świadczy o tym fakt, że pozwy sądowe kierowane do Mikołaja Tęczyńskiego,

a było ich sporo, woźni sądu ziemskiego dostarczali mu właśnie do Brzoskwini. O istnieniu tego domostwa przekonuje także sprawa z 1501 r., kiedy to bracia Jan i Stanisław Tęczyńscy skarżyli się na Szczepana z Płazy, że siłą ich usunął z Brzoskwini. Sprawę przed sądem wygrali. W kontekście rozważań o dziedzicach Brzoskwini warto wspomnieć także o związkach naszych wsi z Krakowem. Z rodziny właścicieli wsi wywodził się Otto Marciszowic, który był rektorem Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1403-04. Dziedzice Brzoskwini zapisali w 1487 r. czynsz ze wsi, w wysokości 4 grzywien, na utrzymanie ołtarza św. Aleksego w katedrze krakowskiej.

Kmiecie z Brzoskwini znani z XV w. to: Piotr (zarazem młynarz), Jarząb, Jakub Kiczka, Jan Czyrwonka i Maciej zwany Maksenta, który w 1441 r. pożyczył kmieciowi Wojciechowi z Luborzycy 48 groszy pod zastaw tuczonyj maciory. Mikołaj Osika, kmieć z Brzoskwini, został w 1487 r. uprowadzony przez Henryka, dziedzica wsi Poręba Żegota, któremu chodziło o pozyskanie za wszelką cenę rąk do pracy na swoim folwarku. Napastnika oskarżył przed sądem ziemskim krakowskim sam Andrzej Tęczyński. Z 1423 r. pochodzą wzmianki o mieszkających w Chrosnej kmieciach Stanisławie, zwanym Starszym, Stanisławie Wdowiczu oraz Stanisławie Swerzu. Z tego samego roku zachowały się nazwy łąnów w Chrosnej, pochodzące niewątpliwie od imion, bądź przezwisk, ich chłopskich posiadaczy, a zatem Piotrowski od Piotra, Maciejowski od Macieja i Pankowski (od Panka). W 1504 r. odnotowano łąn Włodczyński, a więc niewątpliwie od jakiegoś Włodka. W latach 1428-41 zostali odnotowani kmiecie: Mikołaj, Wojciech Karczmarz, Tomek, Wojciech Chudek, Maciej i Jakub.

Właściciele sprawowali kontrolę gospodarczą nad swoimi posiadłościami



poprzez urzędników zwanych włodarzami, którzy rezydowali w najważniejszych miejscowościach. Włodek, włodarz w Brzoskwini, poświadczony został w 1428 r. Wzmianka ta pośrednio potwierdza istnienie już wówczas folwarku (bezpośredni dowód mamy w postaci zapiski z 1532 r.). Wieś była dobrze zorganizowana, o czym świadczy istnienie młyna, wzmiankowanego w 1427 r. i karczmy odnotowanej w 1446 r. W 1437 r. poświadczono są w Brzoskwini stawy obfitujące w ryby. Jeden z nich znajdował się koło wspomnianej karczmy. Powstanie kolejnych stawów przewidywano w 1499 r. Rosły tu także dobre lasy, w których pozyskiwano drewno na potrzeby budowlane i opałowe, a część z tego drewna była przeznaczona na sprzedaż. Na terenie wsi znajdowały się w XV w. liczne łąki, co wskazuje na rolę hodowli w gospodarce ówczesnych mieszkańców. Jan Długosz odnotował Brzoskwinię jako wieś z łąkami kmiecyimi, zagrodnikami i karczą. Nie podał, niestety, liczby łąnów kmiecych, nie odnotował również młyna. Wzmianka o zagrodnikach dowodzi istnienia ludności małorolnej. Obecność małorolnych zagrodników Długosz poświadcza także w Chrosnej, wsi obfitującej w lasy i stawy rybne. Z epoki średniowiecza znane są lasy na skałach zwane Dąbrówka, a także miejsce zwane Wąwóz. Nazwy miejscowe Skały i Dąbrówka na terenie Chrosnej istnieją do dziś. Z późniejszych źródeł dowiadujemy się, że były to lasy dębowe, a możliwość zbierania w nich żołądź, cennych w hodowli świń, była istotnym składnikiem umów między procesującą się szlachtą. W źródłach z XV i początku XVI w. czytamy także o karczmi w Chrosnej, sadzawkach położonych między skałami, sadzawce w pobliżu łąk, a także o jakiejś innej, wielkiej sadzawce należącej do Tęczyńskich.

Czy Brzoskwinią była w późnym średniowieczu, czyli w okresie, w którym dysponujemy źródłami, nadal producentem soczystych owoców? Z uwagi na dawną tradycję i dobre warunki do uprawy, wydaje się to dość prawdopodobne, jednak żadne ze źródeł dotyczących naszej wsi nie mówi o tym wprost. Wypada żałować, że nie zachowały się, mimo wielu spraw sądowych między dziedzicami, akta procesów, których przedmiotem byłyby sady owocowe. Brzoskwinię były pod Krakowem uprawiane, trafiały bowiem nawet na stoły króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Rachunki królewskie z końca XIV w. notują zakupy owoców o nazwie „wrzoskinie”. W 1431 r. sad brzoskwiniowy jest poświadczony w jednej z wsi koło Niepołomic. Jan Długosz wspominał o sadach owocowych pod Krakowem przy opisie wielkiego wylewu Wisły w 1473 r. Owoce były bardzo cenione, skoro w XV w. jeden z polskich możnowładców prosił radę miejską Bardiowa na Słowacji o przysłanie mu czterech worków brzoskwiń. Gdyby dzisiaj przywrócić na wielką skalę uprawę brzoskwiń w Brzoskwini i hodowlę ryb w Chrosnej, byłyby to inspirujący przykład powrotu do dobrych średniowiecznych tradycji.

*Jerzy Rajman*

Mediewista. Specjalizuje się w historii Polski średniowiecznej. Jest kierownikiem Katedry Historii Średniowiecznej Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

#### Nota bibliograficzna:

- M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1963;  
*Dokumenty polskie z archiwów dawnego królestwa Węgier*, tom 2, Kraków 2000, nr 175;  
 A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie*, Warszawa 1965;  
 H. Kręć, *Życie codzienne Jadwigi i Jagiełły*, Kraków 2005;  
 J. Kurtyka, *Latyfundium Tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV-XVII wiek)*, Kraków 1999;  
 J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997;  
 F. Sikora, *Brzoskwinią; Z. Leszczyńska-Skrętowa, Chrosna*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, zesz. 2, Wrocław 1985;  
*Słownik staropolski t. 1*, Warszawa 1953-55;  
 J. Szymczak, *Jana Długosza „owoce uroczę” na średniowiecznym stole w Polsce*, w: *Ecclesia, regnum, fontes. Studia z dziejów średniowiecza*, Warszawa 2014, s. 528-542;  
 K. Rymut, *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967;



## WIKTOROWICE W OKRESIE SEJMU WIELKIEGO

Sejm Wielki, który obradował w Warszawie w latach 1788–1792, powołał do życia Komisje Cywilno-Porządkowych, czyli organy administracyjne zajmujące się demografią, ruchem ludności, zapobieganiem ubóstwu, rekrutacją poborowych oraz zakwaterowaniem żołnierzy. Komisje Cywilno-Porządkowe były organami administracji lokalnej, których kompetencje można porównać do wcześniejszych urzędów starostów oraz sejmików. Komisje te działały na obszarze Rzeczypospolitej Obojga Narodów (czyli w Koronie Polskiej i w Wielkim Księstwie Litewskim). Wprowadzały wewnętrzny ład i porządek, poprzez rejestrację obywateli Rzeczypospolitej. W Archiwum Narodowym w Krakowie, zachował się niezwykle dokument Komisji Cywilno-Porządkowej, rejestrujący mieszkańców *Wsi Wiktorowice* w latach 1790–1791. Co ciekawe spis mieszkańców dostarcza informacji o przynależności Wiktorowic jako folwarku (gospodarstwa) do klasztoru w Mogile, stąd określenie: *Wieś Wiktorowice Duchowna*. Z poniższego spisu wynika, że folwark wiktorowski był prowadzony przez gospodarza Kaspra Stefańskiego, który prawdopodobnie powołany był na swego rodzaju zarządcę lub pełnomocnika gospodarstwa klasztorowego w Wiktorowicach, należącego do Zakonu Cystersów z Mogiły. Wśród wspomnianych w dokumencie mieszkańców Wiktorowic spotykamy trzy rodzaje włościan (chłopów): kmieci, zagrodników oraz komorników.

Kmiecie byli chłopami pełnorolnymi, przeważnie zamożnymi. Posiadali gospodarstwa liczące kilka hektarów ziemi, zobowiązani byli do odrabiania pańszczyzny za pomocą koni, wołów z użyciem pługa lub brony.

Zagrodnicy posiadali zagrodę czyli chatę z zabudowaniami gospodarczymi,

położoną na niewielkim podwórku. Posiadali często ogrody i niewielkie gospodarstwa liczące ok. 0,5 hektara (niektórzy nie posiadali w ogóle gospodarstwa). Często byli także rzemieślnikami, a pańszczyznę odrabiali w formie robocizn.

Komornicy przeważnie nie posiadali własnych zagrod ani gospodarstw i zamieszkiwali chałupy zamożniejszych gospodarzy. Najmowali się do służby u kmieci lub na dworach pańskich.

Powyższy podział na trzy kategorie ludności włościańskiej (kmiecie, zagrodnicy, komornicy) jest oczywiście umowny. Bywały bowiem wsie o bardzo wysokim jak i bardzo niskim statusie społecznym chłopów. Wiktorowice natomiast przedstawiają się pod tym względem dość dobrze, skoro w przedstawionym spisie mieszkańców z czasów Sejmu Wielkiego odnajdujemy włościan zagrodników posiadających służbę lub zapewniających dach nad głową dla komorników.

Wszyscy mieszkańcy Wiktorowic, jak wynika z dokumentu, mieszkali w tzw. *chałupach*. Były to budynki z drewna, pokryte strzechą, łączące w sobie przeważnie część mieszkalną oraz część gospodarczą. Chałupy w Małopolsce tego okresu nie posiadały kominów, a jedynie otwór w najwyższym punkcie dachu, przez który uchodził dym pochodzący z paleniska, umieszczonego na środku glinianej podłogi. Okna chat posiadały wówczas tzw. błony, wykonane z pęcherzy zwierzęcych. Szyby nie były zbyt rozpowszechnione w tym okresie. Najokazalsze były *chałupy kmieci*, które niekiedy bywały kryte dachówkami z drewna, posiadały obszerną sień, izbę oraz komorę gospodarczą. Kmiecie budowali osobne budynki na inwentarz hodowlany. Wygląd i wyposażenie chałup zależało od stopnia zamożności włościanina.

Domowa Numeracja wsi	Własność	Mieszcy zmf	Pata	Bialo głowy	Lata
	<b>Własność Wiktorowice Duchowna</b>				
No. 1o	Folwark w którym Gospodarz Kasper Stefanski Łonaty	1	144		9
	Żona jego Franciszka			1	37
	Corka tychże Magdalena			1	12
	Parobek Kazimierz Krol Pisarczy Łonaty	1	110		
	Żona jego Ewa			1	38
	Corka tychże Regina			1	13
No. 2o	Chatupa Zagrodnicza Jakub Kłapcia Łonaty	1	55		
	Żona jego Regina			1	38
	Dziewięćtychże Corka Elżbieta			1	12
	Corka Julianna			1	7
	Honorowica Katarzyna Cicha wdowa			1	69
No. 3o	Chatupa Zagrodnicza Franciszek Fijał Łonaty	1	141		
	Żona jego Dorota			1	51
	Dziewięćtychże Syn Michał	1	23		
	Corka Matygorata			1	17
	Corka Salomea			1	15
No. 4o	Chatupa Zagrodnicza Sebastyan Misiak Łonaty	1	113		
	Żona jego Łofia			1	20
	Dziewięćtychże Syn Kazimierz	1	2		
	Corka Maryanna			1	7
	Puzycza Cypriusza Kawoulanka			1	14
No. 5o	Chatupa Wniewca Andrzej Gasior Łonaty	1	141		
	Żona jego Giętruda			1	34
	Dziewięćtychże Syn Wawroniec	1	11		
	Corka Cypriusza			1	9
	Corka Katarzyna			1	7
	Corka Maryanna			1	14
	Parobek Jacek Brzeziński Pisarczy	1	25		
	Puzyczy Chłopiuc Maciej Siedek	1	22		
	Dziwka Puzycza Tekla Fijałówna			1	21
No. 6o	Chatupa Zagrodnicza Maciej Kasa Łonaty	1	34		
	Żona jego Klara			1	29
	Dziewięćtychże Franciszek Syn	1	5		
	Syn Wsławenty	1	3		
	Puzycza Franciszka Joneczkówna			1	36
	Honorowica Katarzyna Twarda wdowa			1	38
No. 7o	Chatupa Zagrodnicza Franciszek Kawulka Łonaty	1	53		
	Żona jego Maryanna			1	46
	Dziewięćtychże Syn Wawroniec	1	10		
	Syn Jęzacy	1	4		
	Corka Konstancya			1	15
	Corka Helena			1	7
	Lubis		17		95

Do- mow Numer wzrost		Miesiący zmy.	Rate	Biała gotowy	Rate
10	<i>Wice Wiktoria Duchowna</i>				
	<i>Gr. Lohre -</i>	17.		25	
№ 8a	<i>Chatapa kromornicza Odroni</i>	<i>Remion Tomaty</i>	1.	36.	
	<i>Zona iego Regina -</i>			1.	38
	<i>Dzieci tyklic Syn Kasper -</i>	1.	8.		
	<i>Syn Franciszek -</i>	1.	5.		
	<i>Malka tegoż Dorota Remionka</i>				
	<i>Wdowa -</i>			1.	71.
	<i>Corka tegoż Franciszka -</i>			1.	19.
№ 9a	<i>Chatapa zagrodnicza Marcin Szewczyk</i>	<i>Tomaty</i>	1.	35.	
	<i>Zona iego Maryanna -</i>			1.	46.
	<i>Dzieci tyklic Corka Teresza</i>			1.	17.
	<i>Syn Bartłomiej Tomaty</i>	1.	24.		
	<i>Zona iego Magdalena -</i>			1.	21.
	<i>Dzieci tyklic Syn Filip -</i>	1.	16.		
	<i>Puszczy Chłopiec Franciszek -</i>				
	<i>Rutek -</i>	1.	8.		
№ 10	<i>Chatapa zagrodnicza Gregorz Rarnicki</i>	<i>Tomaty</i>	1.	40.	
	<i>Zona iego Maryanna -</i>			1.	28.
	<i>Dzieci tyklic Syn Jozef -</i>	1.	5.		
	<i>Syn Wincenty -</i>	1.	3.		
	<i>Corka Apolonija -</i>			1.	9.
	<i>Corka Katarzyna -</i>			1.	7.
	<i>Corka Apolonija także -</i>			1.	6.
№ 11	<i>Chatapa zagrodnicza Nikołaj Joneczek</i>	<i>Tomaty</i>	1.	37.	
	<i>Zona iego Franciszka -</i>			1.	33.
	<i>Dzieci tyklic Corka Katarzyna -</i>			1.	11.
	<i>Syn Benedykt -</i>	1.	8.		
	<i>Syn Kazimierz -</i>	1.	5.		
	<i>Corka Klara -</i>			1.	5.
	<i>Malka tegoż Katarzyna Joneczkowa</i>				
	<i>Wdowa -</i>			1.	58.
		<i>In Suma Dusz w całej Wiktorowicach 30.</i>			<i>39.</i>



Przedstawiona tabela zawiera kompletny spis mieszkańców Wiktorowic w latach 1790–1791 (wraz z zachowaniem) oryginalnej pisowni. Dokument ten przechowywany jest w Archiwum Narodowym w Krakowie

Domow numerowanie	Wieś Wiktorowice Duchowna	Mężczyźni	Lata	Białogłowy	Lata
No 1	Folwark w którym Gospodarz Kasper Stefanski żonaty	I	44	I	37
	Żona jego Franciszka			I	12
No 1	Córka tychże Magdalena				
	Parobek Kazimierz Krol Służący Zonaty	I	40	I	33
	Żona jego Ewa			I	13
No 2	Córka tychże Regina			I	
	Chałupa Zagrodnicza Jakub Kłapcia Zonaty	I	55	I	38
	Zona jego Regina			I	12
	Dzieci tychże Córka Elżbieta			I	7
No 3	Córka Julianna			I	69
	Kumornica Katarzyna Cicha Wdowa				
	Chałupa Zagrodnicza Franciszek Fijał Zonaty	I	44	I	51
	Zona jego Dorota				
	Dzieci tychże Syn Michał	I	23		
No 4	Córka Małgorzata			I	17
	Córka Salomea			I	15
	Chałupa Zagrodnicza Sebastyan Misiak Zonaty	I	43	I	20
	Zona jego Zofia				
No 5	Dzieci tychże Syn Kazimierz	I	2	I	7
	Córka Marianna			I	14
	Służąca Agnieszka Kawulanka				
	Chałupa Kmieca Andrzej Gašior Zonaty	I	41	I	34
	Zona jego Giertruda				
	Dzieci tychże Syn Wawrzeniec	I	11		
	Córka Agnieszka			I	9
Córka Katarzyna			I	7	
No 6	Córka Maryanna			I	4
	Parobek Józef Przeniesło	I	25		
	Służący Chłopiec Maciej Siudek	I	22		
	Dziewka Służąca Tekla Fijałowna			I	21
	Chałupa Zagrodnicza Maciej Kasza Zonaty	I	34	I	29
No 7	Zona jego Klara				
	Dzieci tychże Franciszek Syn	I	5		
	Syn Walenty	I	3		
	Służąca Franciszka Janeczkowna			I	36
No 7	Kumornica Katarzyna Twarda Wdowa			I	58
	Chałupa Zagrodnicza Franciszek Kawula Zonaty	I	53	I	46
	Zona jego Maryanna				
	Dzieci tychże Syn Wawrzeniec	I	10		
	Syn Ignacy	I	4		
	Córka Konstancja			I	15
Córka Helena			I	7	
Latus			17		25

Wieś Wiktorowice Duchowne Ex Latere					
No 8	Chałupa Kumornicza Antoni Siemion Zonaty	I	36		
	Zona jego Regina			I	33
	Dzieci tychże Syn Kasper	I	8		
	Syn Franciszek	I	5		
	Matka tegoż Dorota Siemionka wdowa			I	71
	Córka teyze Franciszka			I	19
No 9	Chałupa Zagrodnicza Marcin Szewczyk Zonaty	I	35		
	Zona jego Maryanna			I	46
	Dzieci tychże Córka Teressa			I	17
	Syn Bartłomiej Zonaty	I	24		
	Zona jego Magdalena			I	21
	Dzieci tychże Syn Filip	I	1½		
	Służący Chłopiec Franciszek Sułek	I	8		
No 10	Chałupa Zagrodnicza Grzegorz Szarnecki Zonaty	I	40		
	Zona jego Maryanna			I	28
	Dzieci tychże Syn Józef	I	25		
	Syn Wincenty	I	3		
	Córka Apolonia			I	9
	Córka Katarzyna			I	7
	Córka Apolonia także			I	6
No 11	Chałupa Zagrodnicza Mikołaj Joneczek Zonaty	I	37		
	Żona jego Franciszka			I	33
	Dzieci tychże Córka Katarzyna			I	11
	Syn Benedykt	I	8		
	Syn Kazimierz	I	5		
	Córka Klara			I	3
	Matka tegoż Katarzyna Jonażkowa wdowa			I	58
In Suma Dusz we Wsi Wiktorowicach			30		39

Budynek w którym zamieszkiwał Gospodarz Kasper Stefański wraz z rodziną musiał różnić się od chałup pozostałych włościan. Prawdopodobnie Stefański mieszkał w budynku przypominającym wiejski dwór szlachecki lub gospodę. Zapewne ów budynek był niewielki, zbudowany z drewna. Wyposażony w przedmioty użytkowe, charakterystyczne dla zamożniejszej ludności, takie jak np. stoły, łoża, ławy, balie kąpielowe, szafy, świeczniki, naczynia stołowe. Tego nie wiemy, ale z wysokim prawdopodobieństwem można wnioskować, że tak mógł wyglądać „dworek” Kaspra Stefańskiego. Wokół położone były budynki gospodarcze, zapewne usytuowane w znacznej odległości od siebie (kilkanaście metrów), w celu zapobiegania powszech-



nym wówczas pożarom. Zabudowania folwarczne wraz z „dworkiem” Stefańskiego położone być mogły na terenie późniejszego dworu rodziny Fuchs, na pagórku w Wiktorowicach Starych, skąd istniała możliwość obserwacji całej wsi.

## POWSTANIE KRAKOWSKIE 1846 ROKU NA ZIEMIACH DZISIEJSZEJ GMINY KOCMYRZÓW-LUBORZYCA

W tym roku obchodzimy 170 rocznicę wybuchu powstania krakowskiego, które niestety nie znajduje dziś właściwego miejsca w świadomości historycznej Polaków. Było ono bowiem kolejnym nieudanym zrywem niepodległościowym w XIX stuleciu.

W pierwotnie przyjętych planach i założeniach miało to być powstanie ogólnonarodowe, które swoim zasięgiem obejmie wszystkie trzy zabory oraz Wolne Miasto Kraków – ostatni na w pół autonomiczny obszar ziem polskich, gdzie wciąż jeszcze obowiązywały, choć w sposób znacznie ograniczony, postanowienia Kongresu Wiedeńskiego.

Przygotowania do wybuchu powstania prowadzono zarówno na emigracji (m.in. w Paryżu, gdzie odbywały się kursy wojskowe dla przyszłych dowódców insurekcji), jak i w kraju (gdzie znacząco nasiliła się działalność konspiracyjna). Szczególną rolę odgrywali w nich działacze Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zgodnie z przyjętymi planami insurekcja ta miała łączyć w sobie elementy walki partyzanckiej, powstania oraz rewolucji społecznej. Początkiem nowego zrywu miało być bowiem ogłoszenie i opublikowanie: „powstańczego manifestu, który by przekazywał chłopom ziemię przez nich użytkowaną, a jednocześnie likwidował pańszczyznę i inne powinności chłopu na rzecz dworu”. Wodzem powstania miał zostać Ludwik Mierosławski „uważany za eksperta w sprawach wojskowych działacz spiskowy, uczestniczący w różnego rodzaju organizacjach”. Jednym z głównych ośrodków przygotowań powstańczych stał się Kraków, do którego Ludwik Mierosławski przybył z początkiem stycznia 1846

roku. Podczas jego pobytu w Krakowie ustalony został termin wybuchu powstania, które miało rozpocząć się w nocy z 21 na 22 lutego 1846 roku. Przygotowywane plany powstańcze zakładały, iż licznie przyłączą się do niego chłopci, co pozwoli na stworzenie niemalże regularnych oddziałów wojskowych. Założenie to, będące w praktyce podstawą powodzenia insurekcji, zdaniem większości historyków zajmujących się problematyką powstania 1846 roku, było, zwłaszcza na obszarze Galicji i zaboru rosyjskiego, oparte na życzeniach czy wręcz iluzjach Mierosławskiego i jego współpracowników, a nie realnej ocenie sytuacji. Przyjęte przez Mierosławskiego założenie o liczny, wręcz masowy poparcie przez włościan powstania miało zostać już niebawem zweryfikowane, w jakże dramatyczny sposób, podczas wydarzeń galicyjskiej rabacji, jednego z najtragiczniejszych wydarzeń w dziejach Polski. Ówczesne nastroje chłopskie najlepiej ilustrują teksty przyspiewek pochodzące z tego okresu:

„Nie boję się pana  
Ani jegomości  
Wezmę siekiereczkę  
Porąbę w nim kości”.

„Oj, Boże mój kochany  
da, żeby nie te pany  
oj, jakby nam to było  
da, żyć na świecie miło”.

„Przyszło nam pisanie do Wiednia  
i Koszyc że będą panowie sami łąki ko-  
sić”.

Trudno się dziwić takim nastrojom na wsi, zwłaszcza na obszarze Galicji. W roku 1846 była ona najbardziej zapóźnionym

cywilizacyjnie i gospodarczo zaborem, na dodatek w latach 1844–45 nawiedziły ją nieurodzaj i inne klęski elementarne. Stosunki panujące pomiędzy dworem a wsią pełne były napięć i wzajemnej niechęci. Wszecobecna pańszczyzna, brak prawa własności ziemi, częste, brutalne i niesprawiedliwe postępowanie właścicieli, dzierżawców i administratorów majątków wobec chłopów, czy w końcu okazywana na co dzień pogarda powodowały, iż tak naprawdę wieś i dwór galicyjski były względem siebie dwoma odrębnymi światami, które nic ze sobą nie łączyło, a praktycznie wszystko dzieliło. Stosunek szlachty do chłopów, nie tylko zresztą galicyjskiego (podobnie sprawy przedstawiały się w zaborze rosyjskim), można zilustrować opisem przytoczonym za Michałem Rożkiem: „Za spóźnienie do pracy lub niedbałe jej wykonanie była chłosta, którą przeprowadzano w ten sposób, że skazanego kładziono na ławę specjalnie w tym celu sporządzoną i odmierzano mu 25 pałek. To była kara zwyczajna. W przypadku cięższych przewinień wyliczano karę podwójnie. Gdy kary i chłosty nie odnosiły pożądanego skutku, wówczas wydalano takiego osobnika z nadanej mu gospodarki. By praca była więcej wydajna, ludzie byli popędzani pałkami przez tak zwanych „karbowników”. Za odebraną chłostę skazaniec musiał podziękować przełożonemu, a gdy nie chciał tego uczynić, kładziono go na ławę powtórnie”.

Tymczasem przygotowania do wybuchu powstania zdawały się coraz bardziej rozwijać, szczególnie na obszarze Wolnego Miasta Krakowa. Wielkim ciosem dla organizatorów było aresztowanie, przez władze pruskie, Ludwika Mierosławskiego, 12 lutego 1846 roku, co doprowadziło w praktyce do rozbitcia organizacji spiskowej w Wielkopolsce. Ówczesna polityka austriacka wobec pol-

skich planów powstańczych była o wiele bardziej złożona i cyniczna. Kierujący nią kanclerz Klemens Metternich zakładała, iż wybuch powstania w Krakowie stanie się idealnym pretekstem do likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej i włączenia jej do monarchii Habsburgów. Jego zamierzenia cieszyły się poparciem cara Rosji Mikołaja I. Początkowo więc władze austriackie nie planowały podjęcia szerokiej akcji, która powstrzymałaby wybuch powstania w Krakowie. Dopiero wskutek nacisków rezydentów Rosji i Prus podjęły one działania przeciwko konspiratorom, a 18 lutego 1846 roku do Krakowa wkroczyły oddziały armii austriackiej, dowodzone przez gen. Ludwika Collsteina Collinę. Podjęte działania nie zapobiegły wybuchowi powstania. Dodatkowo, wskutek podjętych wcześniej działań represyjnych, przybrało ono charakter nieskoordynowanych, lokalnych wystąpień zbrojnych, do których doszło m.in. w Poznaniu, Siedlcach, na terenach nadgranicznych Rosji i Wolnego Miasta Krakowa.

Działania te objęły swoim zasięgiem znaczną część ziem dzisiejszej gminy Kocmyrzów-Luborzyca, a wśród uczestników znalazła się liczna grupa ówczesnych mieszkańców tych ziem. Na czoło wysuwa się tu postać Ludwika Mazarakiego, dzierżawcy majątku ziemskiego w Luborzycy, który w świetle późniejszych zeznań, złożonych podczas procesu wytoczonego mu przez władze rosyjskie, wyrasta na jednego z głównych przywódców.

Aresztowanie Mierosławskiego i zamieszanie wokół decyzji o terminie wybuchu powstania nie powstrzymało Ludwika Mazarakiego przed rozpoczęciem działań powstańczych. Na jego polecenie pomiędzy 18 a 21 lutego w kościołach (m.in. w Luborzycy, Biórkowie, Nowym Brzesku, Igołomi, Wawrzeńcycach)





odczytane zostały z ambon odezwy powstańcze, zapowiadające m.in. zniesienie pańszczyzny. Oddział Mazarakiiego podjął działania zbrojne, których celem była neutralizacja posterunków rosyjskiej straży granicznej oraz komór celnych m.in. w Biórkowie, Igołomi, Zielonej, Baranie (dziś okolice centrum administracyjnego gminy Kocmyrzów-Luborzyca, położone na styku miejscowości Kocmyrzów i Luborzyca). Prawdopodobnie z Łaganowa, gdzie spiskowcy mieli ustalony punkt zborny, oddział Mazarakiiego wyruszył w kierunku Proszowic. Podczas zajmowania miasteczka doszło do starcia z oddziałem wojsk rosyjskich. Zakończyło się ono sukcesem powstańców i rozproszeniem Rosjan. Najprawdopodobniej to właśnie atak oddziału Mazarakiiego uwiecznił na jednej ze swoich akwarel, namalowanej w 1866 roku, Juliusz Kosak. Starcie w Proszowicach było ostatnim akordem działalności wspomnianego oddziału po rosyjskiej stronie granicy. 23 lutego 1846 roku jego oddział przekroczył granicę Wolnego Miasta Krakowa i przyłączył się do trwającego już powstania. Przybycie oddziału Mazarkiiego do Krakowa odnotowali ówczesni kronikarze krakowskich wydarzeń. Wiktor Kopff zanotował: „w dniu wyżej rzeczonym (tj. 23 lutego), wieczorem przybyło do Krakowa dwóch młodych ludzi (Mazaraki i Wenda) przyprowadziwszy ze sobą kilkunastu powstańców”. Z kolei Józef Wawel-Luis pisał: „Wenda i Mazaraki byli szwagrami i posiadali majątek ziemski w Proszowskiem. Dotrzymując słowa rozbili straż graniczną rosyjską, dostawili 20-30 ochotników konnych do Krakowa...”.

Oddział Mazarakiiego przekroczył granicę Wolnego Miasta Krakowa w chwili kiedy od kilku dni było ono już ogarnięte powstaniem. Do pierwszych starć ulicznych doszło w Krakowie w nocy z 20 na

21 lutego 1846 roku. W ich wyniku po obu stronach poległa, bądź została ranna, niewielka grupa osób. Podjęta przez spiskowców próba opanowania najważniejszych punktów strategicznych miasta i odblokowania Rynku Głównego, do którego wejścia strzegły austriackie posterunki zakończyła się fiaskiem. Jednym z poległych w czasie tych walk był Eustachy Belli – dzierzawca majątku ziemskiego w Zastowie, kolejny ze spiskowców związany z ziemią dzisiejszej gminy Kocmyrzów-Luborzyca. Wraz z nim poległ także fernal z majątku w Zastowie, niejaki Antoni Cichy. Ostatnie chwile powstańców tak opisywał Józef Wawel-Luis, kronikarz powstania krakowskiego: „Ogień plutonowy zwałił również Bellego z konia, przeraził powstańców i skłonił do odwrotu. Belli doczołgał się do bramy domu Kremerów i pod nią skonał. Obok niego wyzionął ducha jego ulubiony fernal Antoni Cichy mając przestreloną twarz i prebity kark”.

Brak zdecydowanych działań generała Collina, pomimo aresztowania przez żołnierzy austriackich części uczestników walk nocnych w Krakowie, oraz jego pełne wahania spowodowało, że miasto na kilkadziesiąt godzin znalazło się w swego rodzaju stanie „zawieszenia”. Ostatecznie generał Collina podjął decyzję i 22 lutego 1846 roku wydał rozkaz wycofania wojsk austriackich z Krakowa. Ten zaskakujący rozwój sytuacji wykorzystali spiskowcy. 22 lutego ogłoszono powstanie Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Pierwszym dokumentem wydanym przez Rząd był Manifest do Narodu Polskiego, w którym obok wezwania do walki z zaborcami znalazła się zapowiedź zniesienia przywilejów stanowych, wprowadzenia zasady równości wszystkich ludzi wobec prawa, a przede wszystkim zniesienie pańszczyzny i przyznanie prawa

własności chłopom. 24 lutego 1846 roku, w dzień po przybyciu do Krakowa Ludwika Mazarakiiego i jego powstańców, dyktatorem powstania został Jan Tyssowski, jednakże coraz większą rolę odgrywać zaczął Edward Dembowski, określane często mianem „czerwonego kasztelanica” z racji wyznawanych przez niego rewolucyjnych poglądów społecznych i politycznych. W oswobodzonym mieście przystąpiono do organizacji powstańczych sił zbrojnych. Ochotników nie brakowało, zgłosiło się ich blisko sześć tysięcy. Jednakże tylko część z nich (około dwóch tysięcy) wyposażono w broń i włączono do oddziałów powstańczych. Wśród organizatorów powstańczej armii znalazł się i Ludwik Mazaraki. Po przybyciu do Krakowa został mianowany przez władze powstańcze pułkownikiem. Powierzono mu także organizację oddziałów jazdy – pułku Krakusów. W krótkim czasie udało mu się zorganizować trzy gotowe do walki szwadrony jazdy, pomimo tego, iż w tym samym czasie dowodził oddziałami pełniącymi służbę patrolową na granicy m.in. w okolicach przejścia granicznego w Michałowicach, które zajął 24 lutego 1846 roku. Koniec powstańczej działalności Ludwika Mazarakiiego nadszedł 26 lutego 1846 roku, podczas tragicznej w skutkach bitwy pod Gdowem, która praktycznie przesądziła o klęsce krakowskiego powstania, a którego symbolicznym końcem była tragiczna śmierć Edwarda Dembowskiego, zastrzelonego przez Austriaków podczas procesji patriotycznej w Podgórzu, 27 lutego 1846 roku.

Po upadku powstania Ludwik Mazaraki przekroczył granicę z Prusami i został internowany w Koźlu. Następnie, jako poddany rosyjski, wydany został Rosjanom we wrześniu 1846 roku. Początkowo przebywał w więzieniu w Kielcach, skąd został przeniesiony do

X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Tam znalazł się również jego szwagier Alojzy Wenda. Komisja Śledcza, prowadząca postępowanie przeciwko Mazarakiemu, przekazała jego sprawę, w czerwcu 1847 roku, do ostatecznego rozpatrzenia Sądowi Wojskowemu. Finalnie, 28 listopada 1848 roku, Ludwik Mazaraki skazany został na katorgę, czyli bezterminowe ciężkie roboty na Syberii, utratę mienia i karę cielesną – 1000 uderzeń pletnią (odpowiednik batoga, nahajki). „Po 800 uderzeniach Mazarakiiego, niezdolnego utrzymać się na nogach, umieszczono na małym wózku i tak przewieziono między dwuszeregiem żołnierzy dla otrzymania pozostałych razów”.

3 kwietnia 1849 roku Ludwik Mazaraki wraz z innymi skazańcami dotarł do Irkucka. Przebywał tam do połowy maja oczekując na możliwość przeprawy przez Jezioro Bajkał. Ostatecznie, w czerwcu 1849 roku, dotarł do Huty Petrowskiej (Piotrowskiej) w Kraju Zabajkalskim. Przez następne siedem lat pracował w kopalniach ołowiano-srebrnych Nerczyńska w Petrowskim (Piotrowskim) Zawodzie. W 1852 roku skrócono mu karę przymusowych robót „do jeszcze czterech lat”.

Objęcie tronu carskiego przez Aleksandra II wpłynęło na częściową zmianę postawy władz rosyjskich wobec zesłańców. Manifest carski z 27 marca 1855 roku spowodował zmiany w klasyfikacji kar. Najczęściej była to zamiana katorgi i robót przymusowych na tzw. „osiedlenie”. Ludwikowi Mazarakiemu sentencję wyroku zmieniono w roku 1856. Na „osiedlenie” przebywał on we wsi Charauz, w Hucie Piotrowskiej, a potem Czycie.

Kolejna zmiana w położeniu polskich zesłańców na Syberii związana była z ogłoszeniem w 1856 roku tzw. manifestu koronacyjnego Aleksandra II, niekiedy określanego mianem amnestii. Manifest



dopuszczał możliwość powrotu części zesłańców do guberni znajdujących się na ziemiach polskich. Jednakże zgoda na to uzależniona była od oceny lokalnych władz carskich, nie tylko zresztą tych guberni, w których zesłańcy odbywali karę, ale także tych, do których mieli oni powrócić. I właśnie sprzeciw namiestnika ziem dawnego Królestwa Polskiego – Michała Gorczakowa, ze względu „na wagę popełnionego przestępstwa”, spowodował, iż Ludwik Mazaraki nie wrócił w roku 1857 do domu. Ostatecznie 8 stycznia 1859 roku, po wcześniejszym uzyskaniu zgody władz carskich i dzięki pożyczonej od jednego z rosyjskich urzędników kwocie 185 rubli na pokrycie kosztów podróży, Ludwik Mazaraki opuścił Wiatkę. Celem jego podróży była Luborzycza, którą podczas zesłania dzierżawiła jego żona Emilia Mazaraki z domu Wende.

Po powrocie do Luborzycy, zgodnie z zaleceniami władz carskich pozostawał pod nadzorem policji. Stały nadzór policyjny oraz pogarszający się stan zdrowia, spowodowany pobytem na Syberii, ograniczyły jego aktywność społeczną i polityczną. Ostatnie lata swego życia spędził jako dzierżawca majątku w Niegardowie, należącym również do rodziny Wielopolskich. Zmarł 13 stycznia 1890 roku i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Niegardowie, gdzie do dnia dzisiejszego znajduje się jego nagrobek.

Ludwik Mazaraki i Eustachy Belli to nie jedyni uczestnicy powstania krakowskiego w 1846 roku związani z terenami naszej gminy. Utworzony przez siebie oddział powstańczy przyprowadził do Krakowa także Roman Pracki, który w 1846 roku pełnił funkcję wójta i administratora majątku ziemskiego w Skrzyszowicach. Pochodził on z Mazowsza, był dymisjonowanym oficerem armii carskiej, a wcześniej uczestnikiem powstania

listopadowego. Związany z konspiracją demokratyczną jeszcze przed wybuchem powstania 1846 roku prowadził ożywioną działalność, mającą na celu pozyskanie dla idei walki powstańczej okolicznych ziemian i oficjalistów dworskich. W lutym 1846 roku utworzony przez niego oddział powstańczy dotarł do Krakowa, rozbrajając po drodze patrol kozacki w Widomej. W szeregach armii powstańczej walczył jako dowódca oddziału kawalerii. Brał m.in. udział w patrolowaniu granicy Wolnego Miasta Krakowa z Rosją, był uczestnikiem tragicznej „wyprawy gdowskiej”, choć w samej bitwie pod Gdowem nie uczestniczył, przebywając wraz z przydzielonym mu oddziałem w Wieliczce. Po upadku powstania dotarł na teren zaboru pruskiego, gdzie został aresztowany. Po udanej ucieczce, posługując się fałszywym nazwiskiem, nielegalnie wyjechał do Francji, a później do Stanów Zjednoczonych, gdzie w stopniu majora służył w armii amerykańskiej.

Oddział powstańczy stworzył również Jan Mikułowski, ekonom i kasjer w majątku ziemskim w Skrzyszowicach, współpracujący z Ludwikiem Mazarakim.

Wśród spiskowców 1846 roku był także Ignacy Lipczyński, uczestnik powstania listopadowego, właściciel majątku ziemskiego w Karniowie. Z demokratyczną konspiracją niepodległościową związany był już na kilka lat przed wydarzeniami 1846 roku. Był on m.in. aktywnym członkiem Stowarzyszenia Ludu Polskiego, organizacji zlikwidowanej przez władze austriackie na początku lat czterdziestych XIX wieku. W roku 1846 dwór w Karniowie był ważnym punktem działalności konspiracyjnej. Właśnie do Karniowa 19 lutego przybył, wysłany z Krakowa celem objęcia przywództwa nad oddziałkami powstańczymi utworzonymi w nadgranicznych miejscowościach Rzeczypospolitej Krakowskiej,

Józef Muller. Wraz z nim dotarł do Karniowa transport pik i kos, przygotowany dla chłopów, którzy poprzec mieli powstańców, przywieziony przez jednego z fernali (chłopów) zatrudnionych w majątku Lipczyńskiego w Karniowie. Broń ta wykonana została w krakowskiej kuźni należącej do brata Józefa Mullera, Michała, pełniącego przed wybuchem powstania m.in. funkcję weterynarza rządowego w Krakowie. Pomimo prowadzonej przez Ignacego Lipczyńskiego, wśród miejscowych włościan, agitacji odzew był stosunkowo niewielki. Jak pisze Józef Wawel-Luis: „(...) mimo ognistych przemówień Lipczyńskiego, namowy jego służącego Jan Migacza, nie było wielu ochotnych włościan do wzięcia ich w ręce”. Obok Ignacego Lipczyńskiego działania Józefa Mullera wsparli także Jan Hirschberg z Czulic, brat ówczesnego proboszcza czulickiego Alojzego Hirschberga, na co dzień zarządzający jego gospodarstwem rolnym, oraz Stefan Tański z Dojazdowa. Oddział powstańczy utworzony w okolicach Karniowa, Czulic i Dojazdowa liczył dwudziestu kilku powstańców i niebawem połączywszy się z oddziałem dowodzonym przez Sadowskiego, który powstał w Mogile i jej okolicach, przez Czyżyny dotarł do Krakowa. Sam Ignacy Lipczyński także znalazł się w Krakowie, gdzie włączył się w działania powstańcze. W Krakowie przebywał już jego brat, kapitan Antoni Lipczyński, właściciel majątku ziemskiego w Ściejowicach, który dowodził obroną brzegów Wisły, a 24 lutego 1846 roku wraz z powierzonym mu oddziałem zajął opuszczone przez Austriaków Podgórze. Po upadku powstania obaj bracia zostali aresztowani przez Austriaków i wtrąceni do więzienia św. Michała w Krakowie. Opuszczili je dopiero w połowie marca 1848 roku, po ogłoszeniu cesarskiej amnestii. Ignacy Lipczyński powrócił do Karnio-

wa i całkowicie poświęcił się prowadzeniu majątku ziemskiego, który niebawem powiększył nabywając pobliskie dobra w Głębokiej. Do działalności publicznej powrócił dopiero na początku lat sześćdziesiątych XIX stulecia, kiedy to został posłem Sejmu Galicyjskiego.

Obok wspomnianego już Józefa Mullera na ziemie dzisiejszej Gminy Kocmyrzów-Luborzyca dotarł 19 lub 20 lutego 1846 roku Władysław Jordan, który tak jak i Józef Muller, miał przejąć dowództwo nad tworzonymi tu oddziałami powstańczymi. Jego niewielki oddział tworzyli ochotnicy z Kocmyrzowa i tzw. przykomórka celnego na Baranie oraz powstańcy zebrani przez dzierżawcę Zastowa Eustachego Belli, którzy dołączyli doń 20 lutego 1846 roku. Wieczorem tego samego dnia oddział ten dotarł do Krakowa.

*Jerzy St. Kozik*  
historyk

#### Wybrana literatura:

Chwalba A., *Historia Polski 1795-1918*.

Djakow W.A., Gałkowski A., Śliwowska W., Zajcew W.M., *Uczestnicy ruchów wolnościowych w latach 1832-1855 (Królestwo Polskie). Słownik biograficzny*.

Kieniewicz S., *Ruch chłopski w Galicji w roku 1846*.

Kopff W., *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*.

Kozik St. J., *Wydarzenia i ludzie. Gmina Kocmyrzów-Luborzyca w czasach powstań narodowowyzwoleńczych XVIII-XIX wieku*.

Król S., *Cytadela Warszawska. X Pawilon 1833-1856*.

Rożek M., *Etos dworu szlacheckiego*.

Wawel-Luis J., *Kronika Rewolucji Krakowskiej w roku 1846*.

Żychowski M., *Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji*.





## Człowiek i migracje

Nasz ludzki gatunek nauka zwie homo sapiens: człowiek myślący. Ale od początku dziejów człowieka bliskie mu jest również inne określenie, które nazwalibyśmy homo movens lub homo migrans, czyli w uproszczeniu człowiek mobilny, migrujący. Sprawa ta wydaje się być bardzo istotna współcześnie, wobec niepokojącego nasilenia zjawisk wędrownych. Korzenie tych procesów były utrwalane w społeczeństwach przez stulecia. Dalekie migracje rozwijały się z najkrótszych, prostych przemieszczeń...

W badaniach historycznych nadochodzi czasem refleksja o ludziach, którzy mieszkali na naszej ziemi wcześniej, a którzy stąd odeszli lub – delikatnie rzecz ujmując – zostali przez nas wyproszeni. Archeolodzy mogą wskazać wiele kultur dawnych ludów, które zasiedlały przez stulecia ziemie współczesnej Polski i z nie do końca rozpoznanych przyczyn odeszły stąd lub znikły. Znane z przełomu antyku i średniowiecza wielkie wędrówki ludów popchnęły tygiel ludzkich grup etnicznych w ruch. Europa zmieniła zasadniczo swoje oblicze ludnościowe. Człowiek jednak nigdy nie zaprzestał się przemieszczać, a nasze wyobrażenie o statycznych przodkach, rodzących się, żyjących i umierających w swym domu rodzinnym nie jest takie oczywiste.

Badania nad migracjami rozwijają się od przeszło stulecia. W końcu XIX wieku Ernest Ravenstein, brytyjski uczony niemieckiego pochodzenia jako pierwszy systematycznie opisał prawa wędrowną ludność, rozpatrując czynniki wypychające i przyciągające migrantów, pokonywane dystanse w zależności od płci migranta czy kwestię etapowości migracji<sup>1</sup>. Kolejni bada-

cze rozwijali, uzupełniali lub proponowali nowe sposoby analizy ludzkich przemieszczeń. Dziś wiemy znacznie więcej o naszych pradziadach, towarzyszących im motywach, kierunkach i sposobach na zmianę miejsca pracy czy zamieszkania. Nawet cykliczne przemieszczanie się ze względu na dojazd do pracy już podlega prawidłom migracji. Uznaje się, że ruchliwość przestrzenna była przypisana ludzkości, a jej największy rozwój łączy się z dobą industrializacji, mająca swe korzenie na przełomie XVIII/XIX wieku<sup>2</sup>. Dodajmy do tego, że w latach 70. XX wieku futurologzy ogłosili „śmierć geografii”. Od kiedy bowiem najdalsze skrawki Ziemi są możliwe do eksploracji, a dzięki samolotom szybkie pokonanie stref klimatycznych i tysiący kilometrów ograniczyło się do kilku godzin, tradycyjne pojęcie przestrzeni przez człowieka zniknęło. Podobnie też elektroniczny przepływ informacji i finansów zrewolucjonizował nasze życie. Stanowimy globalne społeczeństwo informacyjne.

Z pozorów w dawnych czasach większość ludności, którą stanowili chłopci, była przypisana do ziemi i powinna przez całe życie służyć swemu panu feudalnemu cierpliwie znosząc nakładane nań obowiązki. W praktyce jednak umowy pomiędzy chłopami a szlachtą były okresowe podobnie jak współcześnie umowa o pracę. To, że żyli w danej osadzie przez

<sup>2</sup> Z najważniejszych prac warto wymienić: K. J. Bade, *Migration in European History*, Oxford 2003; *The Encyclopedia of European Migration and Minorities. From the Seventeenth Century to the Present*, red. K. J. Bade, P. C. Emmer, L. Lucassen, J. Oltmer, Cambridge 2011; J. Lucassen, L. Lucassen, *Migration, Migration History, History: Old Paradigms and New Perspectives*, Bern 1997; D. Hoerder, *Cultures in Contact: World Migrations in the Second Millennium*, London 2012; L. P. Moch, *Moving Europeans. Migrations in Western Europe since 1650*, Bloomington-Indianapolis 1992.

<sup>1</sup> Zob. np. E. Ravenstein, *The Laws of Migration*, [w:] „Journal of the Statistical Society of London”, 48, 1885, nr 2, s. 167–235.

całe życie może po prostu oznaczać, że nie było im znowu tak źle. Lub też: gdzie indziej mogło być gorzej. Zawsze mogli też po prostu zbiec a w nowym miejscu podać się za kogoś zupełnie innego. Bogatsi mogli też wykupić się u pana z tzw. poddaństwa, a środki na to pochodziły choćby z ich działalności handlowej, którą prowadzili w dni wolne od pańszczyzny (lub na jej odrabianie do dworu wysyłali najmowanych parobków). Tak jednak powiemy głównie o rodzinach gospodarzy. Sprawa komplikuje się, jeżeli zauważymy że każdy sukcesor schedy rodzinnej miał rodzeństwo. W świetle prawa zwyczajowego mogło ono pozostać w chałupie rodzinnej uznając szefostwo brata czy zamężnej siostry. W przeciwnym wypadku pozostawał ożenek i przejście na gospodarstwo współmałżonka lub poszukiwanie zarobku pozarolniczego. I tu miasta oferowały cały wachlarz zatrudnienia. W przypadku ziem polskich mowa jednak o kilku znaczniejszych miastach, liczących 10-50 tysięcy ludzi do schyłku XVIII wieku. Poza nimi było około 900 miasteczek. Większość ośrodków miejskich wytworzyła pewien rynek lokalny, stanowiła okoliczne centrum usługowe i handlowe z ofertami pracy. Te sieci ekonomiczne przekładały się na sieci migracyjne. Miasta dawne cechował stały niedobór ludności, która okresowo, co kilka lat w dużej mierze padała ofiarą chorób epidemicznych. Aby się odrodzić, miasta musiały ściągać przybyszy. Zaufaną siłę roboczą stanowili zwłaszcza ci, którzy mieli wielopokoleniowe więzi z mieszczaństwem. Większość z nich zgodnie z prawami migracji wewnętrznych pochodziła z najbliższych okolic miasta. Wchodzili więc do Krakowa czy Słomnik na miejsce po swoim rodzeństwie, wujach i ciotkach, rodzicach chrzestnych, przyjaciółach i sąsiadach ze wsi. Młodzi mężczyźni ze wsi, któ-

rzy nie byli planowani do dziedziczenia gospodarstwa po rodzicach, jako praktykanci w rzemiośle miejskim mogli próbować poprzez małżeństwo (najlepiej z wdową po mistrzu cechowym) sprawnie i legalnie wejść w krąg mieszczan. Młode kobiety na służbie domowej w kamienicach również miały szansę na pozostanie tam. Wchodząc w skład ludności miejskiej, odtwarzając jej skład nie gubili swej wiejskiej przeszłości. Przybysze z Pękowic, Pleszowa czy Czulic, osiadając na dłużej lub na stałe w Krakowie dodawali do swych nazwisk kolejny człon: Pękowskich, Pleszowiców, Czulickich - a więc niejako uszlachcali je. Dodajmy, że szlachta była niechętna miastom i jako ważny element władzy państwowej w Rzeczypospolitej utrudniała im egzystencję. Miasta bowiem rywalizowały w okresowych niedoborach rąk do pracy z folwarkami szlacheckimi o siłę roboczą. Tak było w całej Europie. W Polsce, która była krajem zdecydowanie rolniczym i słabiej zaludnionym od Zachodu kontynentu, każde ręce mogły się okazać na wagę złota przy okresowych zwyczajach zapotrzebowania na pracowników. Po drugie, chłopci wiedzieli że miasto może dla nich oznaczać awans społeczny, gdy z kolei dla szlachty przejście do stanu mieszczańskiego oznaczało degradację stanową. Mogło irytować zwłaszcza to, że najbogatsi mieszczaństwo mogli się skolidować z rodziną szlachecką i w ten sposób wejść do tej najbardziej uprzywilejowanej grupy ludności. Stąd w Balicach, Chełmie czy Czajowicach pojawiali się Morsztynowie, Bonerowie czy Wizembergowie – uprzednio zamożni kupcy i rajcy krakowscy, a potem szlachta ziemiańska. W dodatku byli to najczęściej przybysze zza granicy, głównie z krajów niemieckich i Italii. Ich tożsamość jednak ulegała zmianie, podobnie jak używany język czy nazwisko. W ten sposób rodzina miesz-



czańska Montelupich rodem z Półwyspu Apenińskiego (jej przedstawiciel posiadał obszar podmiejski, gdzie dziś znajduje się w Krakowie areszt śledczy, a dawniej miejskie szubienice) to późniejsi Wilczogórcy, a zatem prawie dokładne tłumaczenie nazwiska z języka włoskiego na język polski.

Jak nadmieniono, awans społeczny był w zasięgu ręki również chłopów, i to pomimo odgórných ograniczeń prawnych i zwyczajowych. Posłużmy się przykładem. W maju 1655 roku zamożny chłop Jakub Bąk ze wsi Węgrzce został wpisany do ksiąg miasta Krakowa, gdyż starał się osiąść w mieście na dłużej i leżało to w jego interesie. Zapewne był związany z rzemiosłem miejskim, skoro na świadków powołał Jana Zbroję, obywatela i karczmarza krakowskiego (nazwisko wskazuje na chłopca i przybysza z okolicznych wsi; nazwanie kogoś „obywatelom miasta” oznaczało zaliczenie go do niewielkiej, najbardziej zamożnej, pełnoprawnej i wpływowej grupy mieszczan) oraz chłopca Andrzeja Kaletę z Węgrzc. Z zapiski wynika, że Jan, ojciec Jakuba Bąka był rolnikiem we wsi Zastów, a jego żona Regina Nosalonka pochodziła z Węgrzc. Doczekali się pięciorga dzieci. Po śmierci Reginy Jan ożenił się ponownie i „wyprowadził” do żony do Batowic, „a młodszego syna na roli tam w Zastowie zostawił”. Był nim zapewne Krzysztof Bąk, ożeniony w 1647 roku z Ewą Czostkówną z sąsiednich Mistrzejowic, któremu na ślubie świadkował brat, nasz Jakub. Krzysztofowi w Zastowie przyszło na świat czworo dzieci w latach 1651–1679. Późniejszy mieszczanin Jakub Bąk musiał się urodzić najpewniej przed 1609 rokiem, gdyż nie obejmują go zachowane od tego roku księgi chrztów. Wiemy natomiast, że miał czwórkę młodszego rodzeństwa, która przyszła na świat w latach 1609–1625. W 1655 roku

Jakub Bąk starający się o zalegalizowanie pobytu w Krakowie był już więc dojrzałym mężczyzną, miał nie mniej jak 46 lat, a mieszkając z żoną Katarzyną na gospodarce w Węgrzcach (zapewne odziedziczonej jako najstarsze dziecko po matce pochodzącej z węgryckich Nosali) w latach 1639-1644 urodziły mu się tam trzy córki: Małgorzata, Agnieszka, Anna. Ich dalszy los czeka na wysledzenie w krakowskim materiale archiwalnym, gdyż nie zostały na wsi.

Przypomnijmy, że Jakub Bąk uzyskał wpis w księdze miejskiej w feralnym roku 1655, kiedy Polskę ogarnął tzw. „potop”, a Kraków zajęli Szwedzi. Nasz bohater przeżył jednak pożogę wojenną, a cztery lata później był już określony jako „sławetny obywatel miasta Krakowa”. W tym czasie występował w roli świadka innego mieszczanina, który wywodził się z jego okolicy, a mianowicie za cieślę Sebastiana Rusieka z Węgrzc. Zapisano nawet relację ustną Jakuba Bąka: „Znałem nieboszczyka Bartosza Ruska we wsi Węgrzcach zagrodnika i Jadwigę z tejże wsi rodziczkę małżonków już oboje zmarłych a rodziców tego to Sebastiana Ruski i wiem o tym doskonale, iż [...] żyjąc z sobą poczwicie [...] między innym potomstwem [...] Sebastiana spłodzili”<sup>3</sup>. Dodajmy, że proces napływu do miasta nie uległ zatrzymaniu pomimo okupacji szwedzkiej. Potrzeby gospodarcze i dalsze istnienie miasta okazały się prymarne. Widzimy z tego przykładu, że sieci społeczne, migracyjne były trwałe, łączyły ze sobą ludzi odmiennych stanów społecznych, a wielu pozwalały na uniknięcie losu „chłopa pańszczyźnianego”. Tyle, że ten los wcale nie musiał być żadnym wyrokiem.

Moglibyśmy się posłużyć wieloma podobnymi przykładami, gdzie ludzka

<sup>3</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Miasta Krakowa, Advocatia Cracoviensia, sygn. 259, s. 307, 459–460.

zaradność, zdolności i pracowitość potrafiły przewyżczać granice przestrzeni i granice społeczne. Tysiące ich opisał siedemnastowieczny szlachcic z podkrakowskich Czapli Wielkich Walerian Nekanda Trepka w swym osławionym dziele, zwanym potocznie „Księgą chamów” (w tamtym czasie pejoratywne określenie chłopu)<sup>4</sup>. Zaradności sprzyjała bliskość miasta. Dość przypomnieć Tomasza Dulębę, chłopu z należącej do biskupa krakowskiego wsi Przemysłów koło miasteczka Koszyce (60 km od Krakowa). Dulęba odziedziczył po rodzicach sołectwo, zajmował się hodowlą i wynajmem koni. Prowadził również obój świń, a stan pogłowia wynosił kilkaset sztuk. Chłop ten zajmował się handlem połączonymi wieprzowymi po okolicznych jarmarkach. W ten sposób mnożył dochody, a wreszcie około 1620 roku wynajął w Krakowie sklep<sup>5</sup>.

W badaniach nad migracjami można wskazać, że naturalna potrzeba człowieka do zapewnienia sobie odpowiednich warunków do życia sprzyjała decyzji o przemieszczeniu. Migracje wewnętrzne, jakie dominowały do końca epoki przednowoczesnej, pozwalały na orbitowanie na stosunkowo niewielkich dystansach i łączyły się z dystrybucją siły roboczej. Następnie rozpoczęła się epoka migracji transoceanicznych. Wędrówka, przemieszczenie zwykle zaczynały się w rodzinie, która starała się pomóc migrantowi, uruchamiała istniejące sieci migracyjne z będącymi gdzieś w świecie krewnymi, przyjaciółmi i dawnymi sąsiadami, przez co można było łatwiej, etapami zmierzać ku upragnionemu miejscu. W ten sposób tworzyły się łańcuchy migracyjne, wydłużając się,

a w XIX i XX wieku przekroczyły one ocean i dotarły do Ameryki<sup>6</sup>. Silniejsze bądź słabsze więzi migrantów z „małą ojczyzną” często pozostawały, pozwalając na wychodźstwo kolejnych osób. O sentymencie do źródeł tożsamości, potrzebie głębszej identyfikacji w wieloetnicznym społeczeństwie świadczy np. światowa popularność badań genealogicznych. Współczesność daje także możliwość stosunkowo niedrogiego badania swego DNA, przez co można odkryć, skąd tak naprawdę się wywodzimy.

Mateusz Wyźga

#### Bibliografia

##### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Miasta Krakowa, *Advocatalia Cracoviensia*, sygn. 259

##### Źródła drukowane

W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeorum („Liber chamorum”)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław 1995.

##### Opracowania

Bade K. J., *Migration in European History*, Oxford 2003.

Hoerder D., *Cultures in Contact: World Migrations in the Second Millennium*, London 2012.

Ravenstein E., *The Laws of Migration*, [w:] „Journal of the Statistical Society of London”, 48, 1885, nr 2, s. 167-235.

*The Encyclopedia of European Migration and Minorities. From the Seventeenth Century to the Present*, red. K. J. Bade, P. C. Emmer, L. Lucassen, J. Oltmer, Cambridge 2011.

Lucassen J., Lucassen L., *Migration, Migration History, History: Old Paradigms and New Perspectives*, Bern 1997.

Moch L. P., *Moving Europeans. Migrations in Western Europe since 1650*, Bloomington-Indianapolis 1992.

Walaszek A., *Migracje Europejczyków: 1650–1914*, Kraków 2007.

<sup>4</sup> Najnowsze wydanie: W. Nekanda Trepka, *Liber generationis plebeorum („Liber chamorum”)*, oprac. R. Leszczyński, Wrocław 1995.

<sup>5</sup> W. Nekanda Trepka, dz. cyt., s. 127, nr 402.

<sup>6</sup> Uwagę zwraca synteza poświęcona badaniom nad historią migracji: A. Walaszek, *Migracje Europejczyków: 1650-1914*, Kraków 2007.



## Czy instytucja Młodzieżowej Rady Gminy jest potrzebna i czy warto się w nią angażować?



Szacuje się, że obecnie w Polsce funkcjonuje od 150 do 200 Młodzieżowych Rad Gmin i Miast. Od maja 2014 roku taka rada aktywnie działa, na rzecz społeczności lokalnej, także w Wielkiej Wsi i niebawem skończy się jej druga kadencja. Obecnie liczy ona 12 radnych.

Członkami Młodzieżowej Rady Gminy są głównie uczniowie gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Osoby te, w czasie sprawowania swojego mandatu, interesują się sprawami lokalnymi, starają się zaradzić różnym problemom, które pojawiają się w życiu młodych ludzi zamieszkujących naszą gminę oraz zajmują się organizacją wydarzeń dla społeczności lokalnych, w tym skierowanych do dzieci i młodzieży.

Tworzenie Młodzieżowych Rad Gmin jest uprawnieniem wynikającym z zapisów ustawy o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku. Zgodnie z artykułem 5b „Rada gminy na wniosek zainteresowanych środowisk może wyrazić zgodę na utworzenie młodzieżowej rady gminy mającej charakter konsultacyjny”. Wobec powyższych przepisów obecna Rada Młodzieżowa została powołana uchwałą w trakcie jednej z sesji.

Zasady działania i tryb wyboru jej członków określa Statut Młodzieżowej Rady Gminy. Obecna kadencja trwa dwa lata, ponieważ wpływa to na lepsze funkcjonowanie i podejmowanie różnych działań.

Młodzieżowa Rada Gminy spotyka się na swoich sesjach zwoływana przez przewodniczącego Rady Gminy. Ich głównym celem jest dyskusja i sprawozdania między sesjami oraz ustalenie ko-

lejnych przedsięwzięć. W sesjach Młodzieżowej Rady Gminy uczestniczą także władze samorządowe oraz różni goście, którzy mogą wskazać kierunek działania młodym ludziom lub podzielić się z nimi doświadczeniem (gościliśmy przedstawicieli z Fundacji Miejsc i Ludzi Aktywnych „Mila” czy inne Młodzieżowe Rady Gminy działające w Polsce). Na obradach sesji pojawiają się także kierownicy i dyrektorzy instytucji działających na terenie gminy, aby wspólnie prowadzić aktywności skierowane nie tylko do młodzieży.

Oprócz oficjalnych sesji młodzież we własnym zakresie organizuje spotkania, w trakcie których wymienia się wrażeniami z poprzednich wydarzeń, czy omawia kolejne propozycje działań.

Bardzo istotną kwestią było szkolenie przeprowadzone przez trenerów posiadających wieloletnie doświadczenie w działalności Młodzieżowych Rad Miast i Gmin – Karola Drożdżika oraz Mikołaja Jasińskiego. W trakcie tej nadzwyczajnej sesji poruszane były m.in. takie zagadnienia jak: podstawy prawne funkcjonowania Młodzieżowych Rad i ich formy finansowania, organizacja wydarzeń i projektów dla społeczności lokalnej, poprawny wizerunek radnego, savoir-vivre czy konsultacje społeczne. W trakcie całodniowego szkolenia uczestnicy mogli wymienić się doświadczeniami i wziąć udział w ćwiczeniach.

W trakcie tej kadencji przeprowadzono wiele spotkań oraz wydarzeń skierowanych do młodzieży np.: grill integracyjny, który miał miejsce w klubie młodzieżowym „Pozytywka” w Białym Kościele, zawody sportowe pomiędzy dwoma gimnazjami, współorganizacja pikników z okazji Dnia dziecka, aktywne

uczestnictwo na Dniach Gminy czy organizacja „Mini Festiwalu Kolorów”.

Młodzieżowa Rada Gminy zadbała również o identyfikację wizualną i ogłosiła konkurs, skierowany do młodzieży gimnazjalnej, na zaprojektowanie logotypu. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem i w efekcie jury wybrało jedną pracę, przedstawiającą wizerunek nowego budynku Urzędu Gminy – Centrum Administracyjnego, który znajduje się na Placu Wspólnoty 1. Nagroda w postaci tabletu została wręczona laureatce konkursu na XIII Dniach Gminy Wielka Wieś.

Ze względu na to, że komunikacja między młodymi obywatelami jest bardzo istotna, założony został profil na Facebooku, a bieżące wydarzenia z sesji zamieszczane są także na stronie gminy, w zakładce Informacje Rady Gminy. Do „wewnętrznej komunikacji” pomiędzy opiekunem Młodzieżowej Rady Gminy,

a „młodymi radnymi” służy tajna grupa na Facebooku, dostępna tylko dla członków Rady.

Nie bez znaczenia jest także rola opiekuna. To on może stworzyć odpowiednie warunki i gwarancję, że praca młodych ludzi będzie służyć celom istotnym z punktu widzenia społeczeństwa. Opiekun powinien być partnerem i animatorem, który wskaże kierunek działania w budowaniu kapitału ludzkiego i społecznego, jak również pomoże w poszukiwaniu sojuszników czy darczyńców, aby umocnić realizację niektórych projektów.

Do niedawna Młodzieżowa Rada Gminy skupiona była wokół rozmaitych działań adresowanych do różnych odbiorców i pojawiła się szansa, aby spróbować swoich sił w konkursie „Junior Demokracji 2016” organizowanym przez Fundację „Małopolska Izba Samo-





rządowa”. W trakcie jednego spotkania w bibliotece grupa inicjatywna, wspólnie z opiekunem przystąpiła do analizowania „młodzieżowych” problemów, które należałoby rozwiązać. Bardzo istotną kwestią okazało się niewłaściwe i nagminne wykorzystywanie nowych technologii, a także zakaz korzystania z telefonów komórkowych w jednej ze szkół.

W czerwcu grupa inicjatywna z Młodzieżowej Rady Gminy z Wielkiej Wsi, pod opieką Joanny Patej, złożyła projekt „Cyberprzestrzeń, nasza przestrzeń” w konkursie na najciekawszy projekt społeczny w powiecie krakowskim. Projekt ten zajął pierwsze miejsce. Konkurs składał się z różnych etapów takich jak: szkolenia przygotowujące do napisania wniosku, warsztaty z dziennikarką TVP Kraków, czy przygotowanie filmu promującego tematykę projektu złożonego w wersji papierowej. Wieloetapowość i specyfika tego konkursu pozwoliła młodym ludziom doświadczyć zupełnie czegoś innego niż do tej pory. Zetknięcie się z innymi możliwościami niż „pomoc w trakcie wydarzeń kulturalnych” poszerzyło

ich kompetencje w zakresie umiejętności pracy zespołowej.

W lutym planowany jest projekt, poprzez który młodzież chce zainteresować swoich rówieśników sprawami publicznymi i pokazać, że jest to sfera, na którą mają wpływ i dzięki której mogą realizować swoje pomysły. To naprawdę wielka szansa, by nabyć umiejętności miękkie pożądane na rynku pracy, jak również szerzej spojrzeć na dany problem własnych inicjatyw.

Młodzieżowa Rada Gminy jest instytucją, która zapewnia młodzieży udział w procesie podejmowania decyzji dotyczących „własnych spraw” na poziomie lokalnym, odkrywanie nowych form przekazywania informacji i wiedzy oraz wdrażanie innowacyjnych rozwiązań uczących dobrej współpracy. Aktywne uczestnictwo w tego typu aktywnościach pozwoli młodym ludziom w przyszłości świadomie podejmować działania na rzecz społeczności lokalnej.

*Joanna Patej*  
 opiekun Młodzieżowej Rady Gminy  
 w Wielkiej Wsi

## POWIETRZE NA WAGĘ ZŁOTA

To właśnie przy alei sławnego wieszacza, w murach Akademii Górniczo-Hutniczej powstał pomysł budowy sieci czujników mierzących jakość powietrza. Z szacunków WHO wynika, że w ciągu roku z powodu zanieczyszczenia powietrza, na świecie przedwcześnie umiera blisko 7 mln ludzi (źródło: Economic cost of the health impact of air pollution in Europe).

Zainteresowani problemem studenci z koła naukowego Bozon we współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju Gminy Zielonki pozyskali dotację Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w ramach projektu „Naukowe Inspiracje – Ciekawe i Kreatywne” oraz od Starosty Krakowskiego w ramach otwartego konkursu ofert w zakresie ekologii i ochrony zwierząt. Środki z dotacji studenci przeznaczyci na zakup podzespołów, z których zbudowali 16 czujników mierzących stan jakości powietrza w Gminie Zielonki i Wielka Wieś.

Po kilkutygodniowych testach działania systemu czujników rozlokowanych na budynkach szkół została stworzona mapa ukazująca bieżący stan jakości powietrza w podkrakowskich gminach. Dzięki niej można w czasie rzeczywistym podejmować decyzje w sprawie zasadności przebywania na zewnątrz w czasie gdy warunki nie sprzyjają np. aktywności fizycznej.

Celem projektu jest udokumentowanie, że emitowane przez człowieka zanieczyszczenia nie znikają w przestrzeni a wracają do jego organizmu przez drogę oddechową i pokarmową. Wyniki i sposoby pomiarów omawiane są z udziałem uczniów wszystkich szkół z terenu gminy Zielonki, oraz w wybranych szkołach na terenie gminy Wielka Wieś. Mamy nadzieję, że działania edukacyjne w tym za-

kresie będą stopniowo poprawiały jakość powietrza, które kiedyś nazywane było niewidocznym i niewyczuwalnym...

Na terenie gminy Zielonki rozmieszczonych jest ponad 40 czujników monitorujących zanieczyszczenie szkodliwymi pyłami. W ramach pierwszego projektu Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Zielonki we współpracy z kołem naukowym Bozon (AGH) 7 października umieściło i uruchomiło 12 czujników na pięciu budynkach szkół w: Zielonkach, Bibicach, Korzkwi, Woli Zachariaszowskiej i Owczarach, które mierzą stężenie pyłów PM2.5 w powietrzu. Projekt realizowany jest przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego (9 tys. zł dotacji), Powiatu Krakowskiego (8 tys. zł dotacji) oraz Fundacji dla AGH (1 tys. zł). Planowana wartość całkowita projektu to 29 500 zł. Dodatkowo gmina Zielonki rozszerza monitoring powietrza na swoim terenie o kolejne 30 sensorów mierzących jakość powietrza, tj. poziom pyłów PM1, PM2, PM10 oraz badających wilgotność i temperaturę powietrza. Zaplanowana jest również lokalizacja kolejnych pilotażowych sensorów mierzących dodatkowo: poziom dwutlenku siarki, dwutlenku azotu, tlenku węgla i poziom ciśnienia akustycznego (hałas) oraz kierunek wiatru i poziom opadów. Na ten cel przeznaczono nagrodę w wysokości 30 tys. zł przyznaną gminie Zielonki przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska, jako laureatowi konkursu EkoLider województwa małopolskiego.

Jakość powietrza na naszym terenie można sprawdzić tutaj: <http://srgz.zielonki.pl/powietrze-na-wag%C4%99-z%C5%82ota-mapa>

Źródło: <http://www.zielonki.pl>, <http://srgz.zielonki.pl>



## Wiosenny Festiwal Kulinaryny – promocja podkrakowskich tradycji Kół Gospodyń Wiejskich

Za nami II już edycja konkursu kulinarnego dla Kół Gospodyń Wiejskich z terenu 5 gmin organizowanego przez nasze stowarzyszenie. W tym roku Festiwal Kulinaryny odbywał się w ramach 41. już Święta Kwitnącej Jabłoni organizowanego przez Centrum Kultury i Promocji w Michałowicach, Sołectwo Zagórzycy i OSP Zagórzycy. Dziękujemy serdecznie Wszystkim Paniom z Kół Gospodyń Wiejskich, które wzięły udział w Wiosennym Festiwalu Kulinarynym i konkursie potraw, który odbył się 15 maja b.r. w remizie OSP w Zagórzycach Dworskich.

Jury w składzie: Pan Marcin Polus – Przewodniczący Jury – Prezes Stowarzyszenia Małopolskich Kucharzy i Cukierników, Pani Iwona Siwek – Front – artysta plastyk oraz Pan Tomasz Czarnik – przedstawiciel Koła Myśliwskiego Diana, stanęło przed nie lada wyzwaniem, oceniając tradycyjne wiosenne potrawy przygotowane przez Panie z Kół Gospodyń Wiejskich. Wybór był naprawdę trudny, każde stoisko z wiosennymi dekoracjami i potrawami prezentowało się wspaniale, same dania i słodkości smakowały jeszcze wyborniej. Ci, którzy nie dotarli na Festiwal mogą tylko żałować. Każde z Kół w ramach konkursu miało za zadanie przygotować następujące potrawy: danie mięsne, danie jarskie, danie z jabłkiem w roli głównej, danie dowolne oraz ciasto.

Konkursy mają jednak także swoje obowiązki, więc po naradzie jury zdecydowało o przyznaniu następujących miejsc – w tym roku gmina Igołomia-Wawrzeńcycy okazała się bezkonkurencyjna:

1. miejsce KGW z Pobiednika Małego i Wielkiego
2. miejsce KGW z Wawrzeńcyc
3. miejsce KGW ze Stręgorborycz

Przyznano również dziewięć wyróżnień dla następujących Kół:

1. KGW Dojazdów
2. KGW Karniów
3. KRT z Trojanowic
4. Koło Przyjaciół Brzozówki
5. KGW „Pod Kwitnącą Jabłonią”
6. KGW Prusy
7. KGW Goszyce
8. KGW Kocmyrzów
9. KGW Bębło

Bardzo serdecznie gratulujemy Zdobycyom trzech pierwszych miejsc oraz Wszystkim Wyróżnionym!

Podczas imprezy można było także podziwiać rękodzieło w wykonaniu Pań ze Stowarzyszenia KGW Kolibaby, Stowarzyszenia „Pod Kwitnącą Jabłonią” oraz Koła Przyjaciół Brzozówki.

Pragniemy podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w organizację Festiwalu, przede wszystkim Paniom i Panom z Kół Gospodyń Wiejskich, Panu Marciniowi Palus za przewodniczenie jury konkursowemu oraz Paniom ze Stowarzyszenia „Pod Kwitnącą Jabłonią” za piękną dekorację sali, Centrum Kultury i Promocji w Michałowicach za współpracę i promocję oraz Ochotniczej Straży Pożarnej z Zagórzyc za udostępnienie sali.

Projekt pod nazwą „Wiosenny Festiwal Kulinaryny – promocja podkrakowskich tradycji Kół Gospodyń Wiejskich” zrealizowany był przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego w ramach realizacji zadania publicznego Województwa Małopolskiego w obszarze kultury. Dziękujemy i gratulujemy!

**Monika Kwaczała**  
dyrektor biura LGD Stowarzyszenie Korona  
Północnego Krakowa























### Pierogi pieczone z jabłkami i cynamonem



**SKŁADNIKI:**

- 25 dkg sera białego (wiejski albo w kostce)
- 25 dkg mąki pszennej
- 25 dkg margaryny
- 0,5 łyżeczki proszku do pieczenia
- szczypta soli
- 3 duże jabłka renety
- cynamon, skórka z cytryny

**WYKONANIE:**

Z podanych składników zagnieść ciasto. Rozwałkować na około 4 mm, wyciąć szklanką kółka. Jabłka zetrzeć na grubych oczkach, wymieszać z cynamonem, dodać otartą skórkę. Na wycięte kółka ciasta nakładać nadzienie i formować pierogi. Piec około 20 minut. Po ostudzeniu można udekorować lukrem.



KGW Stręgoberzyce

18

### Leczo wawrzynieckie



**SKŁADNIKI:**

- 5-6 papryk
- 2 cebule
- 2 cukinie
- 4 pomidory
- 2 łaski cienkiej kiełbasy
- 2 puszki wołowy w własnym sosie
- sól, pieprz, magi do smaku

**WYKONANIE:**

Paprykę pokroić w kostkę, cebulę pokrojoną podsmażyć na złoto, dodać paprykę, cukinię, pomidory, gotować do miękkości. Na końcu dodać kiełbasę i wołowinę. Doprawić do smaku.



KGW Wawrzeńczyce

20







## Żeberka z nutą owocową



### SKŁADNIKI:

1 kg żeberka wieprzowych  
1 słoik domowego przecieru  
z jabłek  
1 słoik powideł śliwkowych

### Marynata

kilka łyżek oliwy  
2 łyżki miodu  
3 łyżki octu jabłkowego  
kminek, czosnek, sól,  
ostra papryka

### WYKONANIE:

Pokrojone na małe kawałki żeberka mieszać z marynatą i odstawić na kilka godzin. Układać w naczyniu żaroodpornym i wstawić do piekarnika na 180°C na około godzinę. Wymieszane powidła i przecier dodać do żeberka i piec dalej do miękkości. Dekorować wg fantazji i posiadanych produktów, podawać np. z kopytkami.



KGW Stręgoborzyce

8

## Francuskie miniserniczki z jabłkowymi różyczkami



### SKŁADNIKI:

30 dkg twarogu  
1 jajko  
2 łyżki cukru pudru  
1 łyżka cukru z prawdziwą wanilią  
0,5 łyżeczki cynamonu  
2-3 jabłka  
0,5 szklanki cukru

### WYKONANIE:

2 szklanki wody zagotować. Dodać do wody pół szklanki cukru zwykłego, łaskę wanilii. Jabłka kroimy na ćwiartki, potem na 2-3 mm plasterki. Pokrojone plasterki wrzucamy do gotującej się wody z wanilią. Gotujemy 3-5 min tak, żeby się nie rozpadły. Osuszamy na papierowym ręczniku. Ciasto francuskie kroimy na kwadraty 8 cm. Wkładamy do natuszczanej formy do muffinek. Twaróg miksujemy z jajkiem, cukrem pudrem i cynamonem. Nakładamy do koszyczków z ciasta. Różyczki układamy po 6 plasterków jabłek w rzędzie tak by nie nachodziły jedno na drugie. Delikatnie zwijamy w różyczkę i lekko wciskamy do masy serowej. Serniczki pieczemy ok. 20 min w 220°C.



KGW Pobiedzki Mały

12



# STOWARZYSZENIE KORONA PÓŁNOCNEGO KRAKOWA



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

Europa inwestująca w obszary wiejskie


Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.  
Publikacja opracowana przez pracowników biura LGD Stowarzyszenie Korona  
Północnego Krakowa, współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej  
w ramach działania 19. „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER”,  
poddziałanie 19.4 „Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji”  
PROW 2014-2020

## Szanowni Państwo!

Nasze Stowarzyszenie funkcjonuje od 2006 roku, zrzesza przedstawicieli sektora publicznego, gospodarczego, społecznego oraz mieszkańców. Przez okres już ponad 10 lat wspólnie wypracowaliśmy zasady działania LGD, aby efektywnie wspierać oraz mobilizować społeczność lokalną do poprawy warunków i jakości życia na wsiach.

Głównym celem niniejszej publikacji jest przekazanie Państwu najważniejszych informacji dotyczących możliwości otrzymania dotacji finansowych w ramach działania 19.2 Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność objętego PROW na lata 2014–2020.

Zachęcamy również do korzystania z konsultacji w zakresie pozyskiwania dofinansowania na własne przedsięwzięcia. Bezpłatne doradztwo w tej kwestii prowadzone jest przez pracowników biura Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa.



**Prezes Zarządu  
Stowarzyszenia Korona  
Północnego Krakowa**

**Piotr Adamczuk**



Po zakończeniu okresu programowania PROW 2007–2013 nasza Lokalna Grupa Działania stanęła przed wyzwaniem stworzenia Strategii Rozwoju Lokalnego kierowanego przez społeczność, stanowiącej bazy dokument do realizacji założeń nowego okresu programowego PROW 2014–2020. W opracowanie tego dokumentu zaangażowani zostali również mieszkańcy gmin członkowskich pokazując tym samym oddolny charakter działalności Stowarzyszenia. LGD zorganizowało wówczas cykl spotkań konsultacyjnych Grupy Roboczej ds. tworzenia LSR, w skład której wchodziłi przedstawiciele każdej z gmin oraz reprezentanci sektora społecznego, gospodarczego oraz mieszkańców. W trakcie licznych spotkań warsztatowych uczestnicy przedstawiali swoje pomysły, opracowywali analizę SWOT, formułowali cele, przedsięwzięcia oraz wskaźniki. Informacje zebrane w pigułce pozwoliły stworzyć Strategię Rozwoju Lokalnego kierowanego przez społeczność Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa, którą LGD wraz z wnioskiem o dofinansowanie złożyła **23 grudnia 2015 roku** w Urzędzie Marszałkowskim w Krakowie.

W dniu **11 maja 2016 roku** Zarząd Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa podpisał z Zarządem Województwa Małopolskiego umowę ramową o warunkach i sposobie realizacji Strategii Rozwoju Lokalnego kierowanego przez społeczność. Zgodnie z zapisami umowy, LGD otrzymała 9 mln zł wsparcia na wdrażanie planowanych działań. Pomoc skierowana będzie na działania związane z rozwojem przedsiębiorczości, odnową i promocją wsi oraz na projekty grantowe służące społeczności lokalnej.



## NOWA PERSPEKTYWA – NOWY ROZDZIAŁ – NOWE WYZWANIA

Nadchodząca perspektywa w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 otwiera nowe rozwiązania i programy wsparcia, które będą prowadzone przez Stowarzyszenie. Podobnie jak w poprzednim okresie programowania wspierane będą wszystkie grupy społeczne oraz mieszkańcy gmin członkowskich (Igołomia-Wawrzeńczyce, Kocmyrzów-Luborzyca, Michałowice, Wielka Wieś, Zielonki).

Szczególną opieką obdarzone zostaną osoby z tzw. grup defaworyzowanych tj. kobiety, osoby powyżej 50 roku życia, bezrobotni, w tym osoby młode, niepełnosprawni, osoby bez doświadczenia zawodowego oraz osoby korzystające z pomocy społecznej z powodu ubóstwa.

Większość działań będzie realizowana w formie naborów wniosków ogłaszanych przez LGD. Będą to konkursy z zakresu przedsiębiorczości (wsparcie istniejących firm, zakładanie nowych mikroprzedsiębiorstw), odnowy i rozwoju infrastruktury społecznej i publicznej, ochrony dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego oraz historycznego obszaru LGD, realizacji projektów grantowych. Na te działania zaplanowano największe środki finansowe w ramach budżetu LGD. Wsparcie finansowe trafi do Beneficjentów, którzy w procesie oceny złożonych wniosków wykazali, że najlepiej będą potrafili wykorzystać uzyskane środki i złożyli najlepiej przygotowane, kompletne wnioski.



## JAK POZYSKAĆ ŚRODKI UNIJNE

### OD OGÓŁU DO SZCZEGÓŁU...

W ramach realizacji Strategii Rozwoju Lokalnego kierowanego przez społeczność o pomoc finansową może ubiegać się podmiot będący:

1. **Osobą fizyczną**, jeżeli:

- jest obywatelem państwa członkowskiego Unii Europejskiej,
- jest pełnoletnia,
- ma miejsce zamieszkania na terenie wiejskim objętym LSR – w przypadku, gdy osoba fizyczna nie wykonuje działalności gospodarczej,
- miejsce oznaczone adresem, pod którym wykonuje działalność gospodarczą, wpisanym do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, znajduje się na obszarze wiejskim objętym LSR – w przypadku, gdy osoba fizyczna wykonuje działalność gospodarczą, do której stosuje się przepisy ustawy z dnia 2 lipca 2004r. o swobodzie działalności gospodarczej.

2. **Osobą prawną**, z wyłączeniem województwa, jeżeli siedziba tej osoby lub jej oddziału znajduje się na obszarze wiejskim objętym LSR.

3. **Jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej**, której ustawa przyznaje zdolność prawną, jeżeli siedziba tej jednostki lub jej oddziału znajduje się na obszarze wiejskim objętym LSR.

4. W przypadku, gdy wnioskodawcą jest **spółka cywilna** – określone wyżej warunki muszą być spełnione przez wszystkich współników.

5. W przypadku **podmiotów gospodarczych** – przedsiębiorstwo musi spełniać definicję mikro lub małego przedsiębiorstwa w rozumieniu przepisów rozp. Komisji (UE) z dnia 17 czerwca 2014 r. nr 651/2014.

na lata 2014-2020

## Wsparcie w ramach wdrażania Strategii Rozwoju Lokalnego kierowanego przez społeczność przyznawane jest w ramach działań:

### ✓ Podejmowanie działalności gospodarczej

**Beneficjenci: osoby fizyczne podejmujące we własnym imieniu działalność gospodarczą**

**DOFINANSOWANIE:**

- **80 000 zł**
- Maksymalnie **100%** kosztów kwalifikowalnych
- Płatność zryczałtowana - premia dla przedsiębiorców:
  - pierwsza transza: **80%** kwoty przyznanej pomocy, a wniosek o płatność pierwszej transzy beneficjent składa w terminie 3 miesięcy od dnia zawarcia umowy,
  - druga transza: **20%** kwoty przyznanej pomocy i jest wypłacana, jeżeli operacja została zrealizowana zgodnie z biznesplanem, a wniosek o płatność drugiej transzy należy złożyć po zakończeniu realizacji operacji,
  - Operacja zakłada:
    - utworzenie co najmniej jednego miejsca pracy w przeliczeniu na pełne etaty średnioroczne,
    - utrzymanie miejsca pracy przez co najmniej 2 lata od dnia wypłaty płatności końcowej.

### ✓ Rozwijanie działalności gospodarczej

**Beneficjenci: przedsiębiorcy**

**DOFINANSOWANIE:**

- **200 000 zł**
- Refundacja **50% lub 70%** kosztów kwalifikowalnych
- Operacja zakłada:
  - utworzenie co najmniej jednego miejsca pracy w przeliczeniu na pełne etaty średnioroczne (refundacja 50%), dwa miejsca pracy lub więcej z zaangażowaniem grup defaworyzowanych (refundacja 70%)
  - utrzymanie miejsca pracy, przez co najmniej 3 lata od dnia wypłaty płatności końcowej.
- Podmiotowi ubiegającemu się o jej przyznanie nie została dotychczas przyznana pomoc na operację z zakresie podejmowania działalności gospodarczej albo upłynęło co najmniej 2 lata od dnia jej przyznania.

### ✓ Projekty grantowe

**Beneficjenci:** osoby fizyczne, organizacje społeczne, jednostki sektora finansów publicznych, osoby prawne, podmioty ekonomii społecznej, kościoły i związki wyznaniowe

#### **DOFINANSOWANIE:**

- **5 000 – 50 000 zł**
- Dofinansowanie na poziomie 90% kosztów kwalifikowalnych,
- Dofinansowanie dla jednostek sektora finansów publicznych wynosi 63,63% kosztów kwalifikowalnych.

### ✓ Inne projekty

**Beneficjenci:** osoby fizyczne, organizacje społeczne, jednostki sektora finansów publicznych, osoby prawne, podmioty ekonomii społecznej, kościoły i związki wyznaniowe

#### **DOFINANSOWANIE:**

- **> 25 000 zł**
- Dofinansowanie na poziomie 90% kosztów kwalifikowalnych,
- Dofinansowanie dla jednostek sektora finansów publicznych wynosi 63,63% kosztów kwalifikowalnych.
- **Inkubator przetwórstwa lokalnego**
- **450 000 zł**
- Dofinansowanie na poziomie 100% kosztów kwalifikowalnych

### ✓ Projekt własny

**Beneficjenci:** LGD w przypadku braku zainteresowania projektem innych podmiotów

#### **DOFINANSOWANIE:**

- **< 50 000 zł**
- Refundacja **90%** kosztów kwalifikowalnych
- Wkład własny – **10%** kosztów kwalifikowalnych



Przy pisaniu wniosków należy się kierować zasadami określonymi w dokumentach konkursowych tj. Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, rozporządzeniach, instrukcji wypełniania wniosków, Strategią Rozwoju Lokalnego kierowanego przez społeczność Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa (LSR) oraz dokumentach jej towarzyszących. Dodatkowo należy w wyraźny sposób powiązać cel projektu z jednym celem głównym LSR, przynajmniej jednym celem szczegółowym i przynajmniej jednym przedsięwzięciem. Należy pamiętać, że cel projektu powinien nawiązywać do przewidywanego wpływu realizacji projektu na sytuację wnioskodawcy lub sytuację na obszarze realizacji zadania.

Podczas spotkań konsultacyjnych towarzyszących opracowywaniu LSR wspólnie wypracowano cele, przedsięwzięcia oraz wskaźniki, nadając im taki zarys, aby jak najlepiej wspierać obszary wymagające interwencji.

Cele wynikają ze słabych stron, jakie zostały zdefiniowane w wyniku analizy SWOT. Podstawową cechą słabych stron jest to, że przeszkadzają w osiągnięciu założeń rozwoju regionu oraz realizacji LSR. Z tego względu zostały przyjęte cele, które pomogą rozwiązać te problemy. W wyniku wspólnych konsultacji stawiamy przed sobą realizację dwóch celów ogólnych. Osiągnięcie każdego z nich zależne jest od realizacji celów szczegółowych. Natomiast cele szczegółowe wypracujemy, przyjmując do wykonania konkretne przedsięwzięcia.

Poniższe cele będą realizowane zgodnie z wyznaczonym przez Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 celem szczegółowym 6B – wspieranie lokalnego rozwoju na obszarach wiejskich, w ramach priorytetu 6 – wspieranie włączenia społecznego, ograniczenia ubóstwa i rozwoju gospodarczego na obszarach wiejskich oraz wyznaczonych celów przekrojowych: innowacyjności, ochrony środowiska, łagodzenia zmian klimatu. Źródłem finansowania wszystkich celów LSR jest **Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich – PROW 2014-2020**.

### **Cel ogólny I CO1.0**

**Świadome i aktywne społeczeństwo dysponujące odpowiednim zapleczem infrastrukturalnym**

#### **Cel szczegółowy CS1.1**

Odpowiedzialne i aktywne lokalne społeczności posiadające kompetencje do podnoszenia jakości życia

#### **Przedsięwzięcie P1.1.1**

Wymiana doświadczeń i dobrych praktyk wraz z budowaniem kanałów przepływu informacji

#### **Przedsięwzięcie P1.1.2**

Działania aktywizujące lokalne społeczności, przyczyniające się do integracji społecznej

#### **Przedsięwzięcie P1.1.3**

Działania informacyjne, szkoleniowe i aktywizujące prowadzone przez biuro LGD

#### **Przedsięwzięcie P1.1.4**

Projekty edukacyjne, ekologiczne oraz z obszaru ochrony, zachowania i/lub promocji dziedzictwa lokalnego

#### **Cel szczegółowy CS.1.2**

Atrakcyjna przestrzeń publiczna, umożliwiająca integrację społeczną i ułatwiająca zagospodarowanie czasu wolnego w oparciu o lokalne zasoby

#### **Przedsięwzięcie P1.2.1**

Tworzenie lub rozwój miejsc aktywności społeczno-kulturalnej

#### **Przedsięwzięcie P1.2.2**

Tworzenie lub rozwój miejsc sportu i rekreacji

## Cel ogólny CO2.0

Rozwinięta, świadoma i odpowiedzialna społeczność lokalnych przedsiębiorców, identyfikujących się ze środowiskiem

### Cel szczegółowy CS2.1

Stworzenie miejsc pracy przez przedsiębiorców wykorzystujących lokalny potencjał i zasoby, uwzględniających potrzeby specyficzne dla mieszkańców aglomeracji krakowskiej

### Cel szczegółowy CS2.2

Stworzenie infrastruktury i/lub narzędzi wspierających aktywność biznesową podmiotów prowadzących działalność gospodarczą

### Przedsięwzięcie P2.1.1

Nowe przedsiębiorstwa na obszarze LGD, tworzące miejsca pracy, wykorzystujące lokalny potencjał i zasoby

### Przedsięwzięcie P2.2.1

Sieci współpracy umożliwiające lub ułatwiające wprowadzenie nowych produktów / usług na rynek lub poszerzające rynki zbytu

### Przedsięwzięcie P2.1.2

Rozwijanie istniejących na obszarze LGD przedsiębiorstw, prowadzące do utworzenia nowych miejsc pracy, z innowacyjnym wykorzystaniem lokalnego potencjału i zasobów

### Przedsięwzięcie P2.2.2

Inkubator lokalnego przetwórstwa (centrum przetwórstwa lokalnego) wraz z promocją produktów i usług

### Procedury oceny i wyboru operacji dzielą się na następujące podstawowe etapy:

- 1) ogłoszenie naboru: projekt ogłoszenia przygotowuje Zarząd LGD; biuro LGD zamieszcza na stronie internetowej dokumenty konkursowe;
- 2) składanie wniosków w formie dokumentu elektronicznego wygenerowanego przez generator wniosków oraz w formie papierowej, wygenerowanej w systemie POP;
- 3) rejestrowanie wniosków przez biuro LGD;
- 4) wstępna weryfikacja wniosków za pomocą Kart weryfikacyjnych operacji;
- 5) przesłanie wniosków przez Przewodniczącego Rady do zapoznania się i ewentualnego przeprowadzenia oceny i wyboru operacji przez członków Rady;
- 6) ocena i wybór operacji tj.:
  - a) ocena zgodności operacji z LSR;
  - b) ocena operacji według lokalnych kryteriów wyboru operacji,
  - c) posiedzenie Rady, na której członkowie Rady decydują w drodze głosowania, czy wybrane wstępnie operacje są zgodne z LSR i czy mogą być poddane dalszej ocenie zgodności według lokalnych kryteriów premiujących; następuje ustalenie kwot wsparcia lub wysokości premii dla poszczególnych operacji;
- 7) sporządzenie listy operacji (zarówno ocenionych pozytywnie jak i negatywnie) i przyjęcie jej w formie uchwały;
- 8) przekazanie informacji dla wnioskodawców co do decyzji odnośnie ich wniosków;
- 9) ogłoszenie wyników i przekazanie do Instytucji Wdrażającej wniosków o udzielenie wsparcia dla wybranych operacji.

Wszystkim wnioskodawcom (z negatywnie ocenionymi wnioskami) przysługuje odwołanie (wniesienie protestu).

### Kryteria wyboru operacji

Dokonując oceny Państwa wniosków Rada opierać się będzie na tzw. lokalnych kryteriach wyboru operacji oraz kryteriach strategicznych (premiujących). Opracowane kryteria wyboru operacji mają służyć wybraniu operacji, które najlepiej będą realizować cele zdefiniowane w LSR. Kryteria zostały oparte na pracach Grupy Roboczej, która przygotowała ich propozycję na podstawie diagnozy obszaru i ludności oraz analizy SWOT. Były one także konsultowane z lokalną społecznością za pośrednictwem strony internetowej LGD. Składane w trakcie naboru wnioski będą badane według kryteriów za pomocą kart oceny wniosków, stanowiących załączniki do Procedur oceny i wyboru operacji.

## MASZ POMYŚŁ? WYKORZYSTAJ SZANSĘ!

Skontaktuj się z Nami bądź wejdź na naszą stronę

[www.koronakrakowa.pl](http://www.koronakrakowa.pl)

W zakładce *Aktualności* oraz *Dotacje PROW 2014–2020* znajdziesz potrzebne dokumenty oraz niezbędne informacje dotyczące PROW 2014-2020, LGD, LSR oraz naborów!



## Potrzebujesz więcej informacji? Skontaktuj się z Nami!

### GODZINY PRACY BIURA:

Pn–Pt. 7.30-15.30

### KONTAKT:

ul. Jana Długosza 36(budynek Zespołu Szkół)  
32-091 Raciborowice  
Tel. 12 346 43 12, 664 067 821;  
e-mail: [info@koronakrakowa.pl](mailto:info@koronakrakowa.pl);  
[www.koronakrakowa.pl](http://www.koronakrakowa.pl)



## 10 lat minęło...

W dniu 14 kwietnia w Bibliotece Publicznej w Michałowicach odbyła się konferencja z okazji jubileuszu 10-lecia działalności Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa.

To już 10 lat działania naszej organizacji! Spotkanie w Bibliotece było okazją do wspomnień, podsumowań i wymiany doświadczeń z okresu 10 lat działalności i współpracy z naszym stowarzyszeniem.

Przybyłych gości, wśród których znaleźli się m.in. Wicemarszałek Województwa Małopolskiego – Pan Wojciech Kozak, Pan Antoni Rumian-Wójt gminy Michałowice, Pan Marek Jamborski – Wójt gminy Kocmyrzów-Luborzyca, Pan Bogusław Król – Wójt gminy Zielonki, Pan Grzegorz Brach – Zastępca Dyrektora Departamentu Funduszy Europejskich, Pani Krystyna Janecka – Wiceprezes Małopolskiej Izby Rolniczej, Pan Jarosław Bomba – Dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego - Oddział w Krakowie, Pan Henryk Jończyk – Zastępca Wójta gminy Igołomia-Wawrzeńczyce, Pan Krzysztof Wołos – Zastępca Wójta gminy Wielka Wieś, powitała Pani Barbara Kawa-wiceprezes Stowarzyszenia Korona Północnego Krakowa.

O samej idei powołania naszej lokalnej grupy działania opowiedziała Pani Monika Karlińska-Nawara, natomiast na temat roli LGD w rozwoju obszarów wiejskich głos zabrał ekspert CDR w Krakowie Pan dr Leszek Leśniak.

Panie: Monika Wołek – Wiceprezes Stowarzyszenia i Monika Kwaczała – Dyrektor Biura LGD opowiedziały o działalności stowarzyszenia w latach 2006-2016. Natomiast Pan Marcin Rybski – Wiceprezes stowarzyszenia zaprezentował dane liczbowe dotyczące m.in. ilości zrealizowanych projektów czy uzyskanych kwot pomocy.



fot. zielonki.pl

Panel dyskusyjny prowadzony przez Panią Małgorzatę Kmitę-Fugiel z gminy Zielonki był momentem wspomnień osób zaangażowanych w realizację wspólnych przedsięwzięć i projektów.

Z rąk wicemarszałka Wojciecha Kozaka stowarzyszenie otrzymało medal Polonia Minor za zaangażowanie w rozwój regionu oraz pracę na rzecz Małopolski i jej mieszkańców.

W tym samym dniu, po zakończeniu konferencji odbyło się sprawozdawczo-wyborcze Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia, na którym dotychczasowy Zarząd stowarzyszenia uzyskał absolutorium. Dokonano także wyboru członków Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej stowarzyszenia. Funkcje te pełnić będzie dotychczasowy skład wyżej wymienionych organów.

Dziękujemy za 10 lat wspólnej pracy i zaangażowania. Mamy nadzieję na dalszą współpracę przy realizacji kolejnych projektów.

**Joanna Sołtys**  
pracownik biura LGD SKPK

## Pasterze z Koźlicy

Pastorałka, która przekazywana jest z pokolenia na pokolenie wśród mieszkańców Koźlicy pochodzi z XVIII wieku. Pieczołowicie przekazywana niezmienna w treści króluje w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Jej oryginalny tekst został przekazany pani dyrektor Centrum Kultury i Promocji w Igołomi-Wawrzeńczykach przez pana Piotra Palucha-opiekuna zespołu. Sam pan Piotr gra w czasie pokazów na haligonce. Heligonka to jeden z najtrudniejszych i najstarszych typów akordeonów. Początkowo działał przy użyciu miechów nożnych, które z czasem zostały zastąpione przez miech ręczny. Zalicza się ją do kategorii instrumentów ludowych. To dzięki wielkiemu zaangażowaniu pana Piotra Palucha istnieje grupa kołędnicza „Pasterze z Koźlicy”. Liczy ona siedem osób samych mężczyzn w różnym wieku: Daniel Paluch, Łukasz Świeczka, Robert Świeczka, Marcin

Strzelecki, Eryk Drzewiecki i Piotr Guzik. „Pasterze z Koźlicy” występują z szopką w strojach przygotowanych własnych sumptem. Szopka wraz z kukiełkami z którą kołędowali od 1952 roku ówczesni założyciele: Jan Miernik, Lucjan Wojtaszek, Jan Wojtaszek, Adolf Strzelecki, Edward Micuda i Jan Strzygieł, została przekazana Muzeum Etnograficznemu w Krakowie. Od ponad trzydziestu lat grupa uczestniczy w przeglądach powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich grup kołędniczych odbywających się w Zielonkach, Miechowie, Chrzanowie i Bukowinie Tatrzańskiej. W swoich zbiorach posiada liczne dyplomy, wyróżnienia i podziękowania za podtrzymywanie tradycji. „Pasterze z Koźlicy” to ludzie różnych profesji, którzy swój wolny czas przeznaczają na wspólne spotkania, próby, przygotowania do występów. Wielką zaletą jest to, że „wciągają” w swoje



szeregi młodych ludzi, przekazując im to czego sami nauczyli się od swoich pradziadków, dziadków i ojców. Wspólne kołędowanie daje dużo satysfakcji nie tylko mieszkańcom Koźlicy, którzy wiernie dopingują ich w czasie rywalizacji konkursowych, otwierają szeroko drzwi kiedy ich ulubieńcy chodzą z „dobrą nowiną o Narodzeniu Pana” z domu do domu, ale także mieszkańcom gminy w czasie wigilijnych spotkań, w Centrum Kultury i Promocji jak również poza granicami gminy.

Pasterska opowieść zaczyna się od tego, jak Kuba wygania bydło w pole i na pastwisku gra na skrzypcach. Szukają go Furgoł i Maścibrzuch. Wszczynają kłótnię, trochę złośliwie, trochę żartobliwie „...Ty nigdy nie pilnujes jak należy tżody. Rozgniewany Kuba odpowiada: „Bodajże ci tę pasce zawaliły wzody...” Przekomarzali się do czasu, gdy na pastwisko zakradł się wilk. Wtedy się przeprosili i ratowali zwierzęta. Tymczasem Cedzimlek, któremu owce się rozpierzchły, skarżył się towarzyszom: „*Boć mi się byli wilcy do tżody przymknęli, a wpadasy między owce, barana mi wzięli.*”

Gdy pastuszkowie zasnęli, pojawił się Anioł i śpiewał o narodzeniu Pana. Szufla opowiada kolegom, co widział: „*Niestychana mnie jasność zeswąd otoczyła, Nie wiem cyli też u wos taka była.*”

Kuba wytłumaczył wszystkim, co się dzieje: „*A dyć to głupi duda, Pan Bóg się narodził, który będzie po świecie tutaj z nami chodził.*”

Wtedy wyruszyli do Betlejem, by pokłonić się Dzieciątku. Kuba ustawił pasterski orszak: „*Ja będę grał na skrzypcach, wy idźcie po paze, A Cedzimlek nom zagra na swojej fujaze. Ty Mościbzuch idź wtyle z lirą lub basicą, A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.*”

Docierają do Betlejem, ofiarowują dary przyniesione w kobiałkach i zapowiadają nadejście Trzech Króli.



Na przeglądach mają 20 minut, aby opowiedzieć przygodę Bożonarodzeniową. Cała sztuka trwa półtorej godziny. Po oddaniu pokłonu Jezusowi odgrywiają jaśółkę w szopce z lalkami – jest to już druga szopka. Pierwsza trafiła do Muzeum Etnograficznego.

Piotr Paluch (opiekun grupy) wspomina czasy założenia tej grupy w 1952 r.: *Kiedyś chodzili po kołędzie od Bożego Narodzenia do lutego, do Matki Bożej Gromnicznej. Nawiedzali wszystkie domy w swojej wsi i sąsiednich. Kołędowali w kilku okolicznych parafiach. Zapędzali się nawet na drugą stronę Wisły, bo jak rzeka zamarzała, to przechodzili na skrótę po lodzie.*

Na podstawie materiałów nadesłanych z Centrum Kultury i Promocji w Igołomi- Wawrzeńcycach oraz informacji ze strony <http://www.ckip.igwa.pl/art,82,o-pasterzach-z-kozlicy-w-dzienniku-polskim> opracowała



## SPOTKANIE PRZY ULU

„No, dobrze – powiedział Puchatek – a gdybym ja posadził plaster miodu przed moim domem, czy wyrosnie z niego ul”? (*Kubuś Puchatek* A.A Milne). Każdy odpowie, że to niemożliwe. Miś mnie miał pojęcia o pszczelarstwie... A czy nasza wiedza w tym temacie jest znacznie większa? Zainspirowana słowami uwielbiającego miód misia łakomczucha, postanowiłam zgłębić temat.

### O politologu, krakusie, który został pszczelarzem

Miło jest popatrzeć na różnokolorowe, poukładane równiutko szufladki uli z bezpiecznej odległości. W obawie przed ukąszeniem przez jego mieszkanki, ule przeważnie omijane są z daleka. Są jednakże odważni, którzy bez wahania

zaglądają do środka szemrzących skrzyneczek. Niegroźne są im pszczele żądła! Mowa oczywiście o bartnikach.

Naszym przewodnikiem po świecie pszczelarstwa będzie Dariusz Nowak. Urodził się w Krakowie i w nim mieszkał przez całą swoją młodość. Mijał się swego czasu na Uniwersytecie Pedagogicznym – studiował politologię, ja – polonistykę. Później zajmował się zakładaniem Klubów Europejskich wśród młodzieży i trochę polityką samorządową. Dziesięć lat temu życiowa droga sprowadziła go do urokliwych Młodziejowic (gmina Michałowice). Od razu pomyślał, że to miejsce idealne do założenia hodowli pszczół. Porzucił dotychczasowe zajęcia i przeszedł do realizacji swego pomysłu. Wkrótce na jego posiadłości stało 10 pszczelich domków. Rozpoczął produkcję miodu, a w zasadzie nie on tylko jego pszczoły...

### Jak rozpocząć przygodę z pszczołami?

Na początek polecamy trochę teorii. Na rynku księgarskim lub w bibliotece bez trudu znajdziemy pozycje poświęcone hodowli pszczół. Potem warto wybrać się z wizytą do zaprzyjaźnionej pasieki. Zanim zakupimy ule, korzystając z uprzejmości pszczelarza, poobserwujmy jego pracę. Przyjrzyjmy się życiu pszczół i ich zwyczajom.

### Miód – to co misie lubią najbardziej!

Powszechnie wiadomo, że miód dają pszczoły. Ale jak do tego dochodzi? Proces powstawania miodu rozpoczyna się w ulu, gdzie pszczoły żyją w zorganizowanych społeczeństwach. Z wosku (wydzielanego przez ich gruczoły) budują plastry służące do wychowu czerwi





i gromadzenia pokarmu. Do nich pszczoły zbieraczki przynoszą zebrany nektar, pyłek kwiatowy lub spadź. Owady te ubogacają nektar własnymi enzymami. Miód dojrzewa powoli, zmieniając swoje właściwości chemiczne. Gotowy miód na ramce poznajemy po tym, że co najmniej jedna trzecia ramki pokryta jest cienkim woskiem, tak zwanym zasklepem. Każdy z nas w domu może prostym sposobem sprawdzić czy kupiony miód jest dojrzwały. Nabieramy łyżeczkę płynnego miodu ze słoika i obserwujemy jak się zachowuje. Jeżeli zlewający się miód będzie tworzył charakterystyczną górkę na powierzchni miodu w słoiku jest dobrze. W wypadku gdy powstanie dołek, produkt zawiera niestety za dużo wody, jest niepełnowartościowy, grozi mu fermentacja. Dojrzały miód jest „zabezpieczony” przez pszczoły inhibiną. Jest to substancja aktywna biologicznie, o działaniu bakteriostatycznym i bakteriobójczym.

### Jak zbudowany jest ul?

Rodzajów i typów uli jest bardzo dużo. Zależą one głównie od wymiarów ramki znajdującej się w ulu oraz ich położenia. To temat niezwykle obszerny. Opowiemy o ulach, na których gospodarzy nasz bartniczy specjalista – Dariusz Nowak.

Ul składa się, zaczynając od dołu, z dennicy z wylotkiem, korpusów, powałki, daszka. W środku ula znajdują się ramki. Ul jest podzielony na rodnę i miodnię. W rodni matka pszczela składa jajeczka, znajduje się tam czerw pszczeli w różnych formach rozwoju, w miodni zaś dojrzewa sam miód. Wszyscy mieszkańcy ula, czyli matka pszczela, pszczoły robotnice i trutnie powstają z jajeczka złożonego przez matkę do komórki pszczelej.

W ulu panuje temperatura około 35°C. Po około trzech dobach od momentu zło-

żenia jajeczka przez matkę, wydostaje się z niego 1,5 milimetrowa larwa pszczoły. Wstępnie jest karmiona mleczkiem pszczelim, potem mieszanką miodu i pyłku. Dojrzała pszczoła wygryza się z komórki po 21 dniach, truteń po 24 dniach, matka pszczela po około 16 dniach.

Ile pszczół liczy rodzina pszczela? Latem w bardzo silnych rodzinach jest ich 70-80 tysięcy owadów. Jesienią z kolei 20-25 tysięcy.

### Od tego, co znajdzie się w ulu, zależy co się z niego wydostanie...

Generalnie miody możemy podzielić na spadziowe i nektarowe lub mieszane nektarowo-spadziowe. Miód spadziowy powstaje ze spadzi liściastej bądź iglastej. Spadź jest substancją produktu ubocznego mszyc pasożytniczych najczęściej na drzewach iglastych lub liściastych. Pszczoła pobiera sok z uszkodzonych przez mszyce liści lub igieł oraz część ich wydzielin pochodzących z przemiany materii, bardzo bogatych w cukry. Mszyce pobierają głównie białko, wydalają zaś cukry. Miody spadziowe z drzew owocowych mają barwę żłocistożółtą, łagodny smak oraz zapach płatków kwiatowych. Miody spadziowe z drzew iglastych są bardziej gęste, lepkie i ciemniejsze, o barwie ciemnobrunatnej, brunatno-zielonkawej lub prawie czarnej. Miody te są mało słodkie, mają lekki, korzenny zapach i łagodny, lekko żywiczny smak.

Miody nektarowe zna prawie każdy. Do typowych należą: wielokwiatowy, lipowy, akacjowy, rzepakowy i gryczany. Miody nektarowe mają jaśniejszą barwę, łagodniejszy smak i krystalizują się szybciej niż spadziowe. Pod względem barwy występują miody białe, jasnożółte, żółte, zielonożółte, pomarańczowe, a nawet brunatno-brązowe. Barwa jest uzależniona od konsystencji, inną barwę mają

miody płynne, a inną skryształizowane. Kryształizacja miodu jest procesem naturalnym i zachodzi w każdym z nich.

### Który miód jest najlepszy?

Bardzo często pytamy sprzedawców miodu, który miód jest najlepszy? Odpowiedź jest dość prosta: każdy jest dobry na swój sposób. Oczywiście naturalnie dojrzwały, nieprzeznaczony, a najlepiej do tego polski! Czasami w sklepach w środku zimy możemy znaleźć miody w stanie płynnym. Są to miody dekrystalizowane. Kryształizacja miodu jest zjawiskiem naturalnym zachodzącym w każdym prawdziwym miodzie. Nie bójmy się go. Każdy miód się kryształizuje, jednak czas kryształizacji zależy od przewagi jednego z cukrów prostych w nim zawartych – glukozy lub fruktozy. Jest to proces fizyczny, a nie chemiczny, dlatego też nie zmienia jego składu, a co za tym idzie – właściwości odżywczych i leczniczych. Niestety, na rynku zainteresowanie miodem w formie płynnej jest znacznie większe niż miodem skryształizowanym, dlatego konieczne jest ciągłe uświadamianie konsumentom, że tylko miód skryształizowany jest prawdziwie naturalnym produktem! Właściwie każdy miód możemy przywrócić do stanu płynnego podgrzewając go do ok 40–42°C. Jest to jednak przedsięwzięcie niosące pewne ryzyko. Przekroczenie tej temperatury lub długotrwałe przetrzymywanie miodu w tej temperaturze może powodować istotne zmiany w jego składzie chemicznym, czyniąc go jedynie bezwartościowym słodzikiem. Podobny proces zachodzi, gdy słodzimy miodem gorącą herbatę lub kawę. Kupujący często narzekają na wysoką cenę miodu nawet bezpośrednio od pszczelarza. Wiele osób porównuje cenę miodu u pszczelarza do jego ceny w promocji dużego hipermarketu. Tutaj

sprawdza się stara zasada, że jakość musi kosztować.

Proszę z ciekawości dokładnie przeczytać etykietę tańszego miodu. Bardzo często znajdziecie tam Państwo informację zamieszczoną małym drukiem „Mieszanka miodów pochodzących z UE oraz spoza UE”. Taki koktajl, cenowo zawsze będzie bardziej konkurencyjny od polskiego miodu, jednak jakościowo i smakowo nie dorówna produktowi z polskiej pasieki. Jeżeli miód traktujemy jako naturalny lek (na uczulenia lub alergię), powinien zostać wytworzony przez pszczołę z naturalnych składników, typowych dla naszej polskiej szaty roślinnej. W przypadku miodów importowanych spoza UE, bardzo często znajdują się w nim pyłki egzotycznych roślin.

### Pszczoły nie tylko miód dają...

Pszczoły dostarczają nam nie tylko miodu, ale także propolisu czy pyłku kwiatowego. Propolis jest substancją mocno bakteriobójczą, pszczoły używają jej do pokrywania elementów wewnętrznych ula. To naturalny środek chroniący rodzinę pszczelą przed bakteriami. Pszczoły wytwarzają go, a właściwie przynoszą do ula z zewnątrz. To mieszanka różnych bakteriobójczych żywic pochodzenia roślinnego. Propolis znajduje oficjalne zastosowanie jako farmaceutyk. Pyłek kwiatowy zmieszany z nektarem i odrobiną śliny, w którym zaszedł proces fermentacji mlekowej to pierzga – podstawowy pokarm białkowy rodziny pszczoły. Zarówno pyłek kwiatowy jak i pierzga są uznanymi, naturalnymi lekami.

### Miejska pszczoła

Coraz mocniej rozwija się typ pszczelarstwa miejskiego. Powstają pasieki w centrach dużych miast, jak chociaż-

by Paryż, Wiedeń, Berlin, Warszawa, czy Moskwa. Skwery, parki, roślinność ruderalna w pełni zabezpieczają potrzeby pszczelich rodzin. Wbrew pozorom pszczoły w centrach dużych miast radzą sobie świetnie. Proszę się nie obawiać, miód z miasta nie jest zanieczyszczony ani skażony. Pszczoły potrafią doskonale wyczuwać wszystkie zanieczyszczenia i toksyny. Miasto jest więc dla nich równie dobrym miejscem jak współczesna wieś. Badania naukowe potwierdzają, że w miodzie miejskim nie ma zanieczyszczeń. Rodzina pszczoła sprawdza się tutaj jako naturalny i wyjątkowy system filtrujący. A zmorą dzisiejszej wsi są pestycydy i duże, monokulturowe uprawy roślin. To czynniki niekorzystnie wpływające na kondycję pszczelich rodzin. Zdarzają się przypadki zebrania przez pszczołę zatrutego nektaru. Doświadczył tego pan Dariusz, wywożąc owady na rzepak, który został opryskany w środku dnia. Nie ma jednak szans, by pszczoła wytworzyła z niego miód – jej organizm jest tak wrażliwy, że zginie zanim doleci do ula.

### Kubuś

Gdy rozmawialiśmy z panem Dariuszem przy ulu była wiosna. Miód nie był jeszcze gotowy. Zapewne gdybyśmy teraz go odwiedzili, siedziałby w swoim ogrodzie, na wzgórzu, pod rozłożystym drzewem, dzierżąc w dłoni baryłkę z zawartością dzieła jego pszczoł. Bajkowy Kubuś Puchatek pękłby z zazdrości! I nagle uświadamiam sobie, że syn pana Dariusza ma na imię Jakub, czy to może być przypadek?

### „Pasieka na Koźlicy”

Pan Dariusz lubi swoje zajęcie i w hierarchii jego pasji (interesuje się także historią i medycyną naturalną) ta

zajmuje pierwsze miejsce. On nie traktuje pszczoł biznesowo. Ale pasieka może być też źródłem dochodu.

Tak się stało w przypadku pana Grzegorza Packa i jego żony, właścicieli „Pasieki na Koźlicy” znajdującej się w Masłomiącej. Pani Joanna Dzik-Pacek z entuzjazmem opowiada o rodzinnym biznesie, który poza korzyściami ze sprzedaży miodu, daje wiele radości: „Pasieka na Koźlicy powstała w 2010 roku dzięki ciekawości świata i szczęśliwym zbiegom okoliczności. Zaczynając przygodę z bartnictwem, o pszczołach wiedzieliśmy tyle, że trzeba dodawać ramek, karmić, odymiać i że pierwszy miód otrzymamy po roku cierpliwej pracy. Zaczynaliśmy od trzech rodzin pszczelich, w miarę upływu czasu zaczęliśmy powiększać pasiekę, tworząc odkłady na własne potrzeby. Obecnie nasza pasieka liczy kilkadziesiąt rodzin pszczelich i prowadzona jest wyłącznie w ulach typu wielkopolskiego. Tak duża ilość rodzin pszczelich zmusza do szukania nowych miejsc i nowych pożytków. Wobec takiego wyzwania część naszej pasieki stacjonarnej stała się pasieką wędrowną. Pasieka stacjonarna posadowiona jest w otulinie Dłubniańskiego Parku Krajobrazowego w Gminie Michałowice. Dużo tutaj zagajników, niekoszonych łąk i nieużytków, dlatego też miód pozyskiwany przez nas ma wyjątkowe właściwości smakowe. Pasieka wędrowna, w sezonie pszczelarskim jest przewożona z miejsca na miejsce i korzysta z kilku pożytków pszczelich. Pierwszym pożytkiem, na który wywozimy nasze pszczoły jest plantacja rzepaku, następnie zostają przewiezione do niedaleko położonych zagajników akacji i lipy. Po przekwitnięciu pożytku pszczoły powracają pod nasz dom, gdzie są przygotowywane do okresu zimowego, aby wiosną znów wyruszyć na pożytki.

W naszej ofercie zazwyczaj dostępny jest miód wielokwiatowy, rzepakowy, akacjowy, lipowy, gryczany, leśny, spadzisty oraz pyłek kwiatowy czyli najlepsza rzecz, jaką dają nam rośliny.

Mamy sezony bardziej udane, kiedy słonecznych i ciepłych dni jest więcej oraz te niesprzyjające z chłodną i deszczową aurą. Pamiętajmy, że to od pogody zależy, czy w danym roku będzie można pozyskać miód odmianowy.

Zachęcamy Państwa do tworzenia ogrodów przyjaznych pszczołom. Posadźcie w ogrodzie kwitnące rośliny miododajne np. lawendę, dalie, rudbekię, jeżówkę purpurową, łubin, miodunkę. Więcej informacji o pszczołach, miodzie, roślinach miododajnych i naszej pasiece znajdą Państwo na naszym fanpag'u na Facebooku <https://pl-pl.facebook.com/Pasieka.na.Kozlicy/>.

### Wystawa bartnicza

Ostatnio modne staje się przywracanie bartniczych tradycji (wymieranie pszczół jest bardzo niepokojącym zjawiskiem). Promowaniu pszczelarstwa służy zakładanie grup, stowarzyszeń, organizacja konferencji oraz wystaw. Jedną z nich mogliśmy oglądać w czerwcu na Dworze

w Michałowicach (w ramach XI Festiwalu „Święto Ogrodów”).

### Bartnicze mądrości

*Dzień spędzony bez przyjaciela jest jak garnek, w którym nie została nawet kropla miodu.*

*Kto ma pszczoły, ten ma świat wesoly.*

*Pracowita pszczoła i z gorzkiego ziele miód zbiera*

*Pracowita pszczoła nie ma czasu na smutek.*

*Wielkie mazoły, nim miód zniosą pszczoły.*

*I w miodzie kwas się znajdzie.*

*Kto miód tyka, jak koń bryka.*

*Kto w ul dmuchnie, temu gęba spuchnie.*

*Co z wosku kapnie, co złodziej drapnie, co adwokat wyszczeka, trzeciego pokolenia nie doczeka.*

*I wosk póki miękki rychlej w siebie pieczęć przyjmie.*

*Słowo jest jak pszczoła: posiada miód i żądło.*

*Miód chociaż słodki, nadmiarem słodyczy tłumi apetyt i sprowadza mdłości; kochaj z umiarem*

William Shakespeare

**Iwona Bińczycka-Kołac**  
doktor nauk humanistycznych, dziennikarka

**Dariusz Nowak**  
pszczelarz





## Kiedy można uchylić się od wykonania zobowiązania?

### Kilka słów o przedawnieniu roszczeń majątkowych w prawie cywilnym

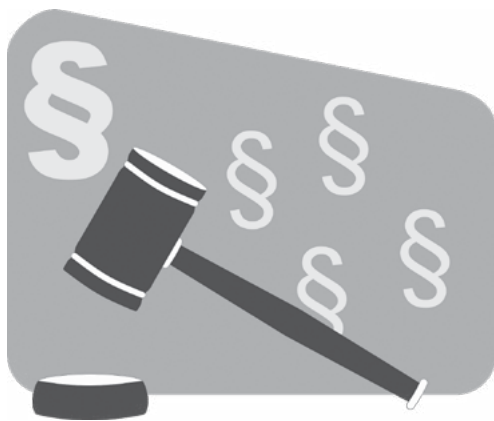
*Pacta sunt servanda* – kto zawarł ważną umowę, musi ją wykonać. Jednakże prawo dopuszcza sytuacje, w których można się uchylić od wykonania ważnej umowy na skutek zaistnienia określonych okoliczności, a w szczególności upływu oznaczonego czasu. Instytucja przedawnienia roszczeń majątkowych ma na celu usunięcie stanu niepewności prawnej w sytuacji, gdy uprawniony (wierzyciel) przez długi czas nie realizuje przysługujących mu roszczeń. Skutkiem upływu czasu jest w zasadzie wygaśnięcie roszczenia, przejawiające się w możliwości podniesienia przez dłużnika zarzutu przedawnienia roszczenia, wskazania, że z uwagi na upływ czasu i jednocześnie zaniechanie dochodzenia praw przez wierzyciela, dłużnik nie musi już wykonać swojego zobowiązania (ale może, jeśli uzna to za słuszne), a wierzyciel nie może go skutecznie dochodzić.

Według kodeksu cywilnego (dalej kc) przedawnieniu ulegają roszczenia majątkowe, czyli np. żądanie zapłaty za wykonanie umowy o dzieło, zlecenia, sprzedaży, zwrot pożyczki, ale też roszczenie o wydanie rzeczy, o zapłatę odszkodowania lub zadośćuczynienia, roszczenie o alimenty. Przepisy wskazują terminy, po których upływie roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu. Terminy te, zawarte w kodeksie cywilnym, a także w innych ustawach – nie mogą być przez żadną czynność prawną zmieniane – nie mogą być ani skracane, ani wydłużane (art. 119 kc). Nawet jeśli strony w treści umowy wskażą inny termin przedawnienia, niż wskazany przez ustawę, to i tak będzie obowiązywał termin ustawowy.

I tak art. 118 kc wprowadza dwa ogólne terminy przedawnienia – 10 lat i 3 lata.

Jednakże, jest to przepis ogólny i zawiera odesłanie to przepisów regulujących konkretne stosunki zobowiązaniowe (jak np. umowa najmu, pożyczki, sprzedaży) oraz do innych ustaw, które mogą – jako przepisy specjalne – przewidywać inne terminy przedawnienia. Oznacza to, że jeśli żaden przepis szczególny nie precyzuje innego terminu przedawnienia, to obowiązuje termin z art. 118 kc – 10 lub 3 lat – w zależności od rodzaju roszczenia.

W terminie 3 lat przedawniają się roszczenia okresowe, a więc takie, których przedmiotem świadczenia są pieniądze lub rzeczy oznaczone rodzajowo, wynikają z jednego i tego samego stosunku prawnego i mają zostać spełnione w określonych, regularnych odstępach czasu, ale jednocześnie świadczenia te nie składają się na pewną z góry określoną całość. Świadczeniem okresowym jest obowiązek np. zapłaty czynszu z tytułu umowy najmu, dzierżawy, ale także świadczenia alimentacyjne, oraz odsetki należne za opóźnienie w spełnieniu świadczenia. Również z upływem terminu 3 lat przedawniają się roszczenia związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, czyli takie, których tytuł prawny powstał w zakresie prowadzonej przez stronę umowy działalności gospodarczej. Oczywiście jest to termin ogólny i będzie miał zastosowanie tylko w przypadku, kiedy przepis szczególny dotyczący konkretnego stosunku prawnego nie wskazuje innego, bądź krótszego terminu przedawnienia. Pozostałe roszczenia, nie będące roszczeniami okresowymi lub związanymi z prowadzeniem działalności gospodarczej, ani w stosunku do których przepis szczególny wskazuje



na inny termin przedawnienia – ulegają przedawnieniu z upływem lat 10 (tak np. roszczenie o zwrot kwoty pożyczki).

Terminy przedawnienia zaczynają biec od chwili, kiedy roszczenie staje się wymagalne, tzn. kiedy wierzyciel może żądać spełnienia świadczenia od dłużnika, oraz w której dłużnik może spełnić świadczenie w sposób zgodny z treścią zobowiązania – np. nadszedł termin płatności faktury, czynszu, czy też termin zwrotu pożyczki. Natomiast, jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego, bieg terminu rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność w najwcześniejszym możliwym terminie. Reguła ta dotyczy tzw. zobowiązań bezterminowych, a więc takich, w których termin spełnienia świadczenia nie został określony w treści samej czynności prawnej, nie wynika z właściwości zobowiązania ani też z ustawy. Taką czynnością uprawnionego jest wezwanie dłużnika przez wierzyciela do spełnienia świadczenia lub – np. – jeżeli wymagalność roszczenia o wynagrodzenie zależy od zafakturowania przerwanych prac przez ich wykonawcę, bieg terminu przedawnienia liczyć należy od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby

wykonawca zafakturował prace w najwcześniejszym możliwym terminie.

Kodeks cywilny precyzuje także zdarzenia, których zaistnienie doprowadzi do przerwania biegu terminu przedawnienia. Należy pamiętać, iż zgodnie z treścią art. 124 kc – po każdym przerwaniu przedawnienie biegnie na nowo. Czas przedawnienia, który upłynął do czasu zaistnienia przerwy, uważa się za niebyły, a dłużnik po przerwaniu biegu terminu przedawnienia znajduje się w takim położeniu prawnym, jaki istniał, gdy jego roszczenie stało się wymagalne, bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się bowiem od początku, od następnego dnia po zakończeniu przerwy. Bieg przedawnienia ulega przerwaniu wskutek:

- każdej czynności przed sądem, innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju (np. komornikiem sądowym) albo przed sądem polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia;
- uznania roszczenia przez osobę, przeciwko której roszczenie przysługuje;
- wszczęcia przez wszczęcie mediacji.

Istotnym jest, że w razie przerwania przedawnienia przez czynność w postępowaniu przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem polubownym albo przez wszczęcie mediacji – przedawnienie nie biegnie na nowo, dopóki postępowanie to nie zostanie zakończone.

Uznaniem roszczenia jest każdy przypadek wyraźnego oświadczenia woli lub też innego jednoznacznego zachowania się dłużnika wobec wierzyciela, z którego wynika, że dłużnik uważa roszczenie

za istniejące. Zatem uznaniem będzie nie tylko wniosek o rozłożenie należności na raty, o odroczenie terminu płatności, ale także wniosek o umorzenie należności, czy też potwierdzenie salda. Także, jeśli chodzi o wszczęcie mediacji, jako zdarzenia przerywającego bieg przedawnienia, to chodzi tu jedynie o wszczęcie mediacji w rozumieniu art. 1831 i n. kodeksu postępowania cywilnego (czyli mediacji sądowej) natomiast w toku mediacji jedynie pomiędzy stronami zobowiązania dopiero uznanie roszczenia przez dłużnika powodować będzie przerwę biegu terminu przedawnienia.

Roszczenie stwierdzone prawomocnym orzeczeniem sądu lub innego organu powołanego do rozpoznawania spraw danego rodzaju albo orzeczeniem sądu polubownego, jak również roszczenie stwierdzone ugodą zawartą przed sądem albo przed sądem polubownym albo ugodą zawartą przed mediatorem i zatwierdzoną przez sąd, przedawnia się zawsze z upływem lat dziesięciu, chociażby termin przedawnienia roszczeń tego rodzaju (czyli przewidziany przez przepis szczególny) był krótszy. Jeżeli stwierdzone w ten sposób roszczenie obejmuje świadczenia okresowe, roszczenie o świadczenia okresowe należne w przyszłości ulega przedawnieniu trzyletniemu.

Z punktu widzenia dłużnika ważne jest, w jaki sposób może on skorzystać z zarzutu przedawnienia. Po pierwsze skuteczne skorzystanie z tego zarzutu jest możliwe dopiero po zakończeniu biegu przedawnienia, więc uprzednio należy ustalić, w jakim terminie przedawnia się zgodnie z przepisami określone roszczenie, następnie wyliczyć, czy termin ten już minął, ustalając jednocześnie, czy nie został przerwany (np. przez złożenie już pozwu przez wierzyciela lub uznanie długu przez dłużnika). Jeśli faktycznie roszczenie uległo przedawnieniu, to

można z tej okoliczności skorzystać. Ważne jest, iż okoliczność przedawnienia nie jest uwzględniana przez sąd z urzędu, a jedynie na zarzut pozwanego – dłużnika, który chcąc uwolnić się od obowiązku spełnienia przedawnionego świadczenia musi po wszczęciu postępowania sądowego podnieść go w odpowiedzi na pozew bądź sprzeciwie od nakazu zapłaty lub wyroku zaocznego, lub w każdym innym piśmie procesowym. Zarzut przedawnienia może zostać skutecznie podniesiony także w postępowaniu odwoławczym – ale skuteczny będzie jedynie przed zakończeniem postępowania w sprawie, nie można się nań skutecznie powołać po uprawomocnieniu się wyroku zasądzającego lub nakazu zapłaty (wtedy bowiem mamy sytuację przerwania biegu przedawnienia i biegnie ono na nowo). Jeśli zarzut przedawnienia zostanie podniesiony skutecznie – sąd oddali powództwo w zakresie przedawnionego roszczenia. Można także powołać się na przedawnienie już po otrzymaniu od wierzyciela wezwania do spełnienia świadczenia, (samo wezwanie nie przerywa przedawnienia), odmawiając spełnienia przedawnionego świadczenia. Taka czynność może zwiększyć prawdopodobieństwo, iż wierzyciel nie wystąpi do sądu wiedząc, iż dłużnik mając świadomość przedawnienia skorzysta ze stosownego zarzutu w toku procesu.

*Agnieszka Zielińska*  
advokat

#### Bibliografia:

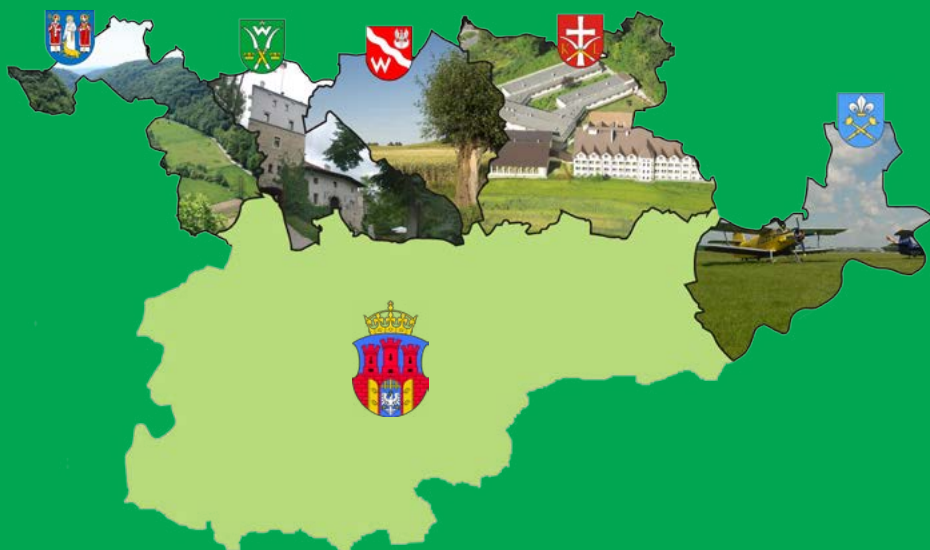
- Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna., Kidyba Andrzej (red.), Gawlik Zdzisław, Janiak Andrzej, Jedliński Adam, Kopyczyńska-Pieczniak Katarzyna, Niezbecka Elżbieta, Sokolowski Tomasz, WKP, 2012;
- Kodeks cywilny. Komentarz. Księga pierwsza. Część ogólna., Piasecki Kazimierz, Zakamycze, 2003.
- Podstawa prawna:
  - Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, (Dz. U. z dnia 18 maja 1964 r. z późn. zm.);
  - Wyrok SN z dnia 7 marca 2003 r., I CKN 11/01, Lex nr 83834;
  - Wyrok SN z dnia 11 sierpnia 2011 r., I CSK 703/10, Lex nr 898249;
  - Wyrok SN z dnia 16 listopada 1995 r., II CRN 156/95, Lex nr 28739.



# KORONNE PODSUMOWANIE







## Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

### Europa inwestująca w obszary wiejskie

Instytucja Zarządzająca PROW 2014–2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.  
Publikacja opracowana przez LGD Stowarzyszenie Korona Północnego Krakowa,  
współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.  
„Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER”,  
poddziałanie 19.4 „Wsparcie na rzecz kosztów bieżących i aktywizacji”  
PROW 2014–2020